Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

PRENUMERATA:
Miesięcznie . . . . Zł. 3 75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową . . . . Zł. 4.00
Za granica . . . . Zł. 5.50

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: **15 groszy**
Na dworcach kolejowych 18 groszy.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nacz. Redaktor: J. KONARSKI. W zastępstwie: St. ZACHARIASIEWICZ. Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorażczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Senatorska 6. — Tel. Naczelnego Redaktora 280.

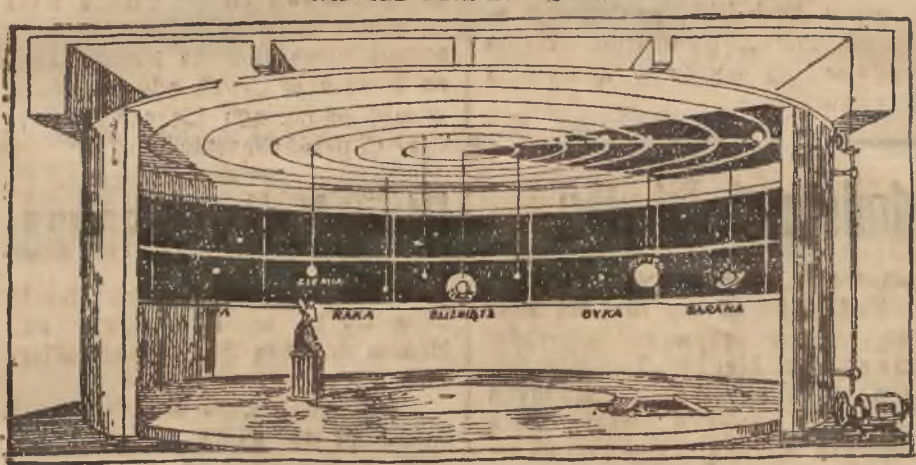
Nr. 7414 | Lwów, niedziela 10. maja 1925. | Rok XVI.

Zamknąć szkołę prowokatorskich metod wschodu moskiewskiego!

Inwigilowanie poczty sejmowej.

Policja polityczna będzie zreorganizowana.

WIELKIE PLANETORJUM.



Rycina nasza przedstawia wnętrze kolosalnego planetorium urządzonego według systemu Kopernika w jednej z kopuł berlińskiego muzeum astronomicznego.

Radiodepesze „Gazety Porannej“.

B. cesarzowa Zyta umierająca.

Budapeszt. (Radio). Była cesarzowa Zyta jest umierająca.

Tajemnicze manewry niemieckie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 maja. (W) Z Helsingforsu donoszą: 12 jednostek bojowych niemieckich, kilka łodzi podwodnych i kilka krążowników wypłynęło na wody w zatoce Fińskiej i rozpoczęło manewry. Fakt ten wywołał komentarze w państwach bałtyckich.

Ameryka domaga się zakazu używania gazów trujących.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 maja. (W) Z Genewy donoszą: Przedstawiciele Ameryki zapowiedzieli wniosek, aby uchwalono zakaz używania na wojnie gazów trujących, przedstawiciel Polski zażądał, aby zakazano używania bakterji szerzących choroby, Węgrzy domagają się zakazu sprzedaży miotaczy ognia.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w Krakowie.

Salwy armatnie przywitały Dostojnego Gościa.

Kraków, 8. maja. (Tel. G. P.) Dzisiaj o godz. 8 rano przybył do Krakowa p. Prezydent Wojciechowski na uroczystość wręczenia 5-temu pułkowi saperów sztandaru ofiarowanego przez przemysłowców i inżynierów Zagłębia krakowskiego, dąbrowskiego i G. Śląska Na dworcu kolejowym, bogato przybranym w zieleń i flagami o barwach narodowych zebrało się na powitanie p. Prezydenta prezydjum miasta, przedstawiciele władz, komitet sztandarowy, rektorowie uniwersytetu i Akademji górniczej wraz z gronem profesorów, przedstawiciele duchowieństwa, inspektor armji gen. Szeptycki, komendant Okr. korpusu gen. Kuliński oraz delegacja oficerów pułków stacjonowanych w Krakowie. O godz. 8 salwy armatnie zapowiedziały przyjazd p. Prezydenta. P. Prezydent wysiadł z wagonu w towarzystwie wojewody krakowskiego p. Kowalikowskiego i przeszedł przed frontem kompanji honorowej 20 pp. Z dworca udał się p. Prezydent wśród szpalerów licznie zebranej publiczności do województwa.

Kraków, 8. maja. (Tel. G. P.) Przed godz. 9 rano udał się Pan Prezydent Rzpltej wraz z orszakiem do barbakanu przed bramą Florjańską, gdzie powitali go członkowie Rady miejs., a następnie na Rynek, gdzie po odprawieniu mszy nastąpiło poświęcenie sztandaru, ofiarowanego 5 mu pułkowi saperów. Po akcie poświęcenia wręczył Pan Prezydent sztandar dowódcy powyższego pułku, pułk. Działkiewiczowi. Podniosłe kazanie do żołnierzy wygłosił ks. generał Niezgoda, poczem odczytał rotę przysięgi, którą złożyli żołnierze na wierność sztandarowi pułkowemu Z Rynku udał się Pan Prezydent do barbakanu, gdzie nastąpiła defilada wojsk garnizonu krak.

TAJNE OBRADY WOJSKOWE W GENEWIE.

Warszawa, 8 maja. (W.) Z Genewy donoszą: Rozpoczęła obrady komisja wojskowa, której przewodniczy gen. Sosnkowski. Po zagajeniu obrad zaczęły się wstępne dyskusje. Wynika z nich, że Anglia, Japonja i Włochy są bardzo zainteresowane w tem, aby handel statkami wojennymi oraz aeroplanami bojowymi, balonami ze sterem był zupełnie swobodny. Obrady dalsze uznano za tajne. Wywołało to silne wrażenie i napięcie.

Katastrofa Starogardska.

Każda katastrofa jest rzeczą ubolewania godną, zwłaszcza jeśli przybierze takie rozmiary, jak katastrofa kolejowa pod Starogardem — zwłaszcza, jeśli — jak właśnie owa katastrofa, wina jej spada na zbrodniczy zamach.

Inaczej zapatrują się na tę kwestję w Niemczech. Z głosów prasy tamtejszej widać nieludzkie jakieś zadowolenie z wypadku, w którym kilkadziesiąt osób śmierć poniosło

— i to prawie wyłącznie — Niemcy.

Pisma berlińskie nie umieją zataić, że katastrofa przyszła im bardzo w porę. Nie wypowiadają tego oczywiście jasno — tyle grzeczności pozostało im jeszcze z dawnych czasów — jednakowoż stanowisko zajęte przez ową prasę wobec nieszczęsnego zdarzenia wskazuje wyraźnie na złośliwą ich radość.

— Doskonale! wołają. Teraz my uczynimy z tego sprawę polityczną pierwszej klasy. Przy rokowaniach co do paktu gwarancyjnego incydent starogardzki odegra ważną rolę.

Hola, panowie! Lekkomyślnie zdejmuje się maskę. I znowu przed czasem. Jota w jotę, jak z wyborem Hindenburga.

Czyż nie czujecie, jak sami broń kujecie przeciw sobie? Także wasza irytacja z powodu uwięzienia Niemca, właściciela lewaru — narzędzia użytego do podważenia szyn celem wywołania katastrofy — jest pociągnięciem bardzo niezręcznem. — Czyżbyście obawiali się, że aresztowany może wyśpiewać całą prawdę?

Zrobicie z katastrofy sprawę polityczną? Doskonale! A tego nie rozumiecie, że ona niezawodnie nabierze wtedy zabarwienia, które wam może djabelnie popsuć szyki? Już bowiem teraz niezmiernie podejrzanem staje się stanowisko prasy niemieckiej w tej sprawie. Już teraz wygląda to tak, jakby jakiś przez Niemców uproszony Deus ex machina uczynił w tem swe palce. A może nietylko uproszony, może wysłany specjalnie?

Dziwnie bowiem zbiega się to wszystko: i wybór Hindenburga i wytoczenie sprawy „regulacji" granic i ta katastrofa i łączenie jej zaraz z kwestją graniczną. — Graf Oerindur, erklären sie uns dieses Wunder der Natur, mianowicie ów splot wydarzeń, śmiesznie dalekich prostej katastrofie kolejowej, a na gwałt z nią łączonej, jakby spreparowana została dla tego celu, by z niej mieć atut w ręku w grze o granice.

Chcecie, to róbcie panowie z katastrofy starogardzkiej une cause célèbre, polityczną. Że wam to pachnie, tem gorzej — dla was!

Odznaczenia jugosłowiańskie dla Lwowian.

Warszawa, 8. maa. (Tel. G. P.) Agencja Wschodnia otrzymała z Belgradu depeszę zawiadamiającą, że rząd jugosłowiański odznaczył orderem św. Sawy III kl. pp. Lencewicza, prof. Uniwersytetu w Warszawie, Medyńskiego, dyr. gimn. Strzałkowskiej we Lwowie, Laskownickiego, red. naczelnego „Wieku Nowego", orderem św. Sawy IV kl. pp.: prof. gimn. Zaleskiego ze Lwowa, Z. Wasilewskiego, red. „Gazety Warsz.", Bagieńskiego, inspektora szkolnego w Łodzi. Tym samym orderem V kl. odznaczono pp.: Laskowską, Sobanowską, Hawrankową, Markiewiczową, nauczycielki ze Lwowa.

—o—

Uroczystość Imienin p. Prezydenta Rzpltej we Lwowie.

(.) W dniu Imienin Prezydenta Rzeczypospolitej, Stanisława Wojciechowskiego, przystroiły się budynki rządowe i samorządowe a także wiele instytucyj i domów prywatnych w zieleń i chorągwie o barwach narodowych.

W Bazylice archikatedralnej odbyło się na intencję Dostojnego Solenizanta uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. infułat **Zajchowski**. W nabożeństwie uczestniczyli najwyżsi przedstawiciele władz rządowych i samorządowych jakoteż Komenda O. K. VI. i miasta, generalicja i korpus oficerski. Przed kościołem ustawiła się kompanja honorowa 40 pp. z orkiestrą.

Po południu o godz. 4. rozpoczęły się w różnych punktach miasta koncerty orkiestr wojskowych, a mianowicie: orkiestra 26 pp. koncertowała przed gmachem Województwa, 19 pp. przy ul. Akademickiej, 40 pp. przed gmachem D. O. K. 5 p. a. p. przed Uniwersytetem, 14 p. ułanów w parku Łyczakowskim, 6 p. a. c. na polance pod Kopcem Unji Lubelskiej.

Liczna publiczność gromadziła się na wszystkich placach, na których dźwięki muzyki wieściły o dniu radosnym.

We wszystkich oddziałach wojskowych odbyły się wieczorem pogadanki dla żołnierzy o życiu i działalności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wielka debata skarbowa w Sejmie.

Pos. Michalski dostał surową odprawę ze strony Rządu.

Warszawa, 8. maja. (W.) Przemówienie p. posła Michalskiego, który miał powierzone opracowanie referatu min. skarbu spotkał się dzisiaj z silną odprawą ze strony wicem. skarbu p. Czesława Klarnera. Wystąpił on w imieniu rządu z całą stanowczością przeciwko sprawozdaniu posła Michalskiego, którego onegdajsze przemówienie jak i sprawozdanie komisyjne, nie mają charakteru objektywnego, chociaż powinny odźwierciedlać poglądy komisji budżetowej. Wiceminister Klarner podkreślił w swem przemówieniu, że sprawozdane p. Michalskiego jest szkodliwe dla interesów skarbu, gdyż nastrojone jest na ton pesymistyczny, a pozatem nie odpowiada stanowisku i poglądom komisji budżetowej, w której imieniu p. Michalski przemawiał. Wiceminister Klarner podkreślił dalej, że to przemówienie musi się odbić ujemnie na wysiłkach rządu w kierunku uzyskania pożyczki zagranicznej. Ażeby sprawę wyjaśnić ostatecznie zabrał głos generalny referent budżetowy poseł Zdziechowski. Wyraził on opinję, że poseł Michalski przemawiał w swojem imieniu osobistem, czemu zapewne da wyraz w końcowem przemówieniu.

Polska zalana przedmiotami zbytku.

Warszawa, 8 maja. (Tel. G. P.) Min. skarbu zwraca uwagę na nadmierny wzrost przywozu z zagranicy przedmiotów zbytku i smakołyków. W porównaniu z rokiem ub. przywóz pomarańcz, jabłek i gruszek wzrósł trzykrotnie, ryb czterokrotnie, marynat sześciokrotnie. Wyrobów szklanych przywieziono 4 razy więcej niż w r. ub., galanterji 4 razy więcej.

Podkreślić należy również znaczny wzrost przywozu wyrobów jedwabnych, bielizny, łosi etyków, pachnideł i innych tym podobnych artykułów, których zmniejszenia przywozu rozwiązałoby pomyślnie kwestję ujemnego bilansu handlowego naszego państwa.

Zamordowanie kierownika biura porad w Wilnie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wilno, 8 maja. (W) Mamy nową „sensację". Dziś został zamordowany w tajemniczy sposób kierownik biura porad prawnych p. Pruczek. Ktoś kto zgłosił się po poradę zastrzelił Pruczka. Znaleziono go bez życia w fotelu. Sp. Pruczek trzymał w ręku kurczowo zaciśnięty kodeks karny, otwarty na stronicy, gdzie znajduje się paragraf o oszustwie. To jest punktem wyjścia śledztwa. Droga prowadzi do... teatru wileńskiego.

Z ostatniej chwili.

Inwigilacja poczty sejmowej.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 maja. (W) Krąży pogłoska, że odpowiedni wydział policji politycznej miał dać polecenie, aby listy niektórych posłów, oraz listy wysyłane przez niektórych posłów, oddawać do cenzury. To polecenie miało też dotyczyć listów niektórych dygnitarzy rządowych.

Wiadomość ta spowoduje kluby poselskie do dalszej akcji dla wyjaśnienia kto i dlaczego wydawał rozkazy inwigilowania poczty sejmowej.

Sprawy francusko-polskie

były wczoraj omawiane w Min. spraw zagr. w Warszawie.

Warszawa, 8. maja (W.) W dniu dzisiejszym ambasador francuski p. Panafieu złożył wizytę dyrektorowi departamentu politycznego Min. spraw zagran. dr. Baderowi, z którym przez dłuższy czas omawiał aktualne sprawy polsko-francuskie. Na czoło rozmowy wysunęło się zagadnienie natury gospodarczej.

—o—

DEMONSTRACJE FLOTY SOWIECKIEJ NA WODACH FIŃSKICH.

Gdańsk, 8 maja. (Tel. G. P.) „Danz. Ztg." donosi że 12 jednostek sowieckiej marynarki wojennej w tem 1 dreadnought i eskadra łodzi podwodnych, rozpoczęło manewry w Zatoce Fińskiej. Pismo dodaje, że ukazanie się floty bolszewickiej na wodach fińskich wywołało w Helsingforsie wielkie zdumienie.

PRZESILENIE W BELGJI WCIĄŻ TRWA.

Bruksela, 8 maja. (Tel. G. P.) Przewódca katolików Vanderwiere zgodził się podjąć ponownie wysiłki w celu utworzenia gabinetu.

—o—

ARESZTOWANIE DŁUŻNIKA.

Warszawa, 8. maja (W.) Z Łodzi donoszą: W dniu wczorajszym sąd handlowy ogłosił upadłość firmy „Coper", nakazując jednocześnie aresztowanie dłużnika. P. Coper postanowił zbiedz. Policja wraz z kuratorem upadłości udała się na poszukiwanie dłużnika i znalazła go na dworcu w chwili, gdy ten chciał wsiąść do pociągu, idącego do Berlina. Copera aresztowano.

—o—

Strzał do lekarza.

Znany i ceniony lekarz chorób nerwowych w Frankfurcie nad Menem dr. Max Sichel padł ofiarą swego zawodu.

Podczas godzin ordynacyjnych odwiedził go chory nerwowo pacjent i w przystępie zamroczenia umysłu wystrzelił dwukrotnie do lekarza.

Dr. Sichel padł martwy a szaleniec przerażony swym obłąkańczym czynem usiłował ratować się ucieczką.

W chwili, gdy miał już być schwytanym przez ścigającą go policję dwoma strzałami w skroń odebrał sobie życie.

—o—

Pierwsza tegoroczna ofiara kąpieli.

(—) Na stawie na Francówce u wylotu ul. 29 Listopada, oddawał się wczoraj popołudniu rozkoszy kąpielowej 12-letni uczeń szkoły ludowej, Franciszek Kot, syn robotnika, zam. przy ul. Bilińskich 58. Około godziny 6 wieczorem chłopak począł tonąć i mimo, że znajdujący się na brzegu jego rówieśnicy pospieszyli mu z pomocą, nieszczęśliwiec utonął.

Zawiadomiona o wypadku policja, zatelefonowała po straż pożarną i Pogotowie ratunkowe, które wkrótce przybyły i rozpoczęły poszukiwania zwłok.

Do godz. 10 wieczorem poszukiwania prowadzone przy świetle łuczywa pozostały bez skutku.

—o—

Zamknąć szkołę prowokatorskich metod Wschodu!

Niech Polska oczy zwróci na Zachód.

Czytając rewelacje o policji politycznej w Warszawie, zdawaćby się nam mogło, że prześniliśmy jakiś okres czasu i w oczach naszych tylko przeżyliśmy upadek caratu, wskrzeszenie wolnej Polski, tej Polski, która podjęła na nowo swój gostojny płaszcz purpurowy, oczyszczony męką niewoli z pyłu dawnych grzechów, a świetny temi cnotami, które się zaznaczyły w życiu politycznem i ustawach dawnej Rzeczypospolitej.

Bo Polska w swojem wiekowem życiu państwowem miała błędy i wady — ale nie miała podłości... Nawet te ustawy, które w skutkach okazały się fatalne, jak n. p. liberum veto, były podyktowane szczytnym idealizmem, poszanowaniem wolności sumienia człowieka obywatela...

W Polsce nie było prowokatorów...

Prowokacja, to najpodlejsze wślizgiwanie się jadowitego węża do dusz ludzkich, zatruwanie ich własnym jadem, na to, żeby się przysłużyć „władzy“, prowokacja, ten twór spreparowany ze zdrady i chciwości wylągł się zdala od nas, na bizantyńskiej psychice autokratyzmu rosyjskiego...

To też ta część społeczeństwa polskiego, którą tylko dolatywały w czasach niewoli wieści o srożeniu się ohydnej bestji prowokacji w zaborze rosyjskim, na dziś zostaje uderzona jakby obuchem...

Jakto? Więc tam jeszcze sroży się car? Jeszcze taran przewrotów nie zgładził dzikiej bestji prowokacji?...

Niestety tak. Padł tron Romanowów, ale posiew przez nich zasiany wschodzi dalej i zachwaszcza niwę naszego, polskiego życia państwowego.

Metody rosyjskie wrosły w dusze wielu i grasują nie w jednej tylko dziedzinie. Ileż to razy zarządzenia niektórych władz przypominają nam żywcem ukazy carskie, ileż razy spotykamy się z „czynownictwem“ w naszej administracji.

A na dobitek złego zaznaczyć należy jeszcze jedno... Wiadomo, chwast jest szybko plenny, rozrasta się i rozszerza bujniej i szybciej, niż dobre, zdrowe ziarno.

To też nieraz stwierdzić należy na tym lub owym przejawie życia, że te nieszczęsne metody rozpowszechniają się po całej Polsce, przenikają tam, gdzie ich nie było, roznoszą je ludzie, rozporządzenia i dyrektywy sfer oficjalnych, atmosfera w jakiej żyjemy...

Nasienie gadu trzebić i tępić należy, a do pomocy wydobyć z głębszych pokładów duszy narodu to co w nich szanownego tkwi jako ich treść najistotniejsza.

Jesteśmy pewni, że metody prowokatorskie spotkają się z energicznem potępieniem ze strony najwyższych czynników w państwie. Wybryki jednostek czy grup nawet, muszą ustać, a winnych spotka należyta kara.

J. P.

Rząd prowadzi śledztwo

w sprawie skandalu w warszawskiej policji politycznej.

Dymisja inspektora Piątkiewicza.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8. maja. (W.) „Przegląd Wieczorny“ donosi, że od rana odbywała się w Min. spraw wewn. pod przewodnictwem wiceministra Smólskiego **konferencja**, zwołana **dla rozpatrzenia wyników śledztwa w sprawie działania warszawskiej policji politycznej.** W konferencji której udział przedstawiciele komisarjatu rządu policji politycznej, organów bezpieczeństwa Min. spr. wewn. Omawiane są **rezultaty śledztwa administracyjnego**, które przeprowadził w dniu wczorajszym na terenie komisarjatu rządu kom. **Jarmołowicz.** Czynniki miarodajne oczekują wyników konferencji z wielkiem zainteresowaniem. Przedewszystkiem **będą te wyniki zakomunikowane premierowi Grabskiemu**, który nie otrzymał jeszcze w tej sprawie urzędowego sprawozdania.

To samo pismo dowiaduje się, że podinspektor policji p. Piątkiewicz, który jest naczelnikiem policji politycznej na okręg miasta Warszawy **złożył podanie o dymisję ze swego dotychczasowego stanowiska.** Dymisja została złożona na ręce kom. Jarmołowicza, któremu podlega policja polityczna w Warszawie. Dziś p. kom. Jarmołowicz **przedłożył prośbę o dymisję p. Piątkiewicza p. wicem. spr. wewn. Smólskiemu. Dymisja ta będzie naturalnie przyjęta.**

Nastąpi reorganizacja policji politycznej.

Dążą do tego koła polityczne i sejmowe

Warszawa, 8. maja. (W.) Sprawa Trojanowskiego jest w dalszym ciągu **przedmiotem rozważań w kołach politycznych.** Sprawa ta uważana jest za typowe zagadnienie, które dojrzało do całkowitej **rewizji pewnego systemu.** Systemem tym jest reorganizacja działalność policji politycznej.

W kołach socjalistycznych, które zajmują się żywo tą sprawą, przeważa przekonanie, że **rząd powinien w najbliższym** czasie złożyć Izbie sprawozdanie z przebiegu i wyników rewizji. W związku z rewelacjami w sprawie Trojanowskiego klub socjalistyczny zapowiada, że gdyby sprawozdanie takie w najbliższym czasie nie zostało Izbie złożone, podejmie ten klub na terenie sejmowym akcję, **mającą na celu skłonienie innych stronnictw politycznych do ewentualnego wspólnego wystąpienia wobec rządu.**

Prawdopodobnie do tej ewentualności nie dojdzie, chociaż socjaliści widocznie dla manifestacji podkreślają, że brak takiego wyjaśnienia ze strony rządu, **zmusiłby ich do postawienia w Sejmie wniosku votum nieufności dla rządu.**

Minister Ratajski i wiceprezes Thugutt - inwigilowani?

Warszawa, 8. maja. (W.) Jako pewne curiosum przytaczają w kuluarach sejmowych pogłoskę, że pewne czynniki policji politycznej roztaczają czujną opiekę nie tylko nad działaczami radykalnymi, ale **także nad ministrem spraw wewn. Ratajskim, którego listy są podobno otwierane przez policję polityczną, jakoteż nad ministrem Thuguttem, którego telefon podobno** jest podsłuchiwany.

Zapytany o to przez naszego korespondenta min. Thugutt oświadczył żartobliwie, że **tajemnic nie posiada, a gdyby je posiadał, to nie wygłaszałby je przez telefon.**

Ostatnie wiadomości z Warszawy.

Wyniki całodziennych obrad wysokich urzędników państwa.

Warszawa, 8 maja. (W) Późnym wieczorem skończyła się trwająca od rana konferencja w Ministerstwie spraw wewnętrznych na temat stosunków w policji politycznej. Narada wysokich urzędników ustaliła, że insp. Piątkiewicz i kom. Łęcki są nie do „uratowania“.

Zapowiadają wielkie i zasadnicze zmiany osobiste na kierujących stanowiskach w policji w stolicy i na prowincji. Zmian tych domaga się Prezydjum Rady Ministrów.

W kołach politycznych przeważa przekonanie, że instytucja policji **politycznej dojrzała zupełnie do kompletnej reorganizacji.** Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwany jest wynik śledztwa sądowego. Komunikowane wczoraj przez „Gazetę Poranną“ **zmiany w obsadzie policji politycznej w komisarjacie rządu, są na razie skutkiem zarządzeń administracyjnych, śledztwo zaś toczące się obecnie przyczyni się do powzięcia decyzji ostatecznej.**

Wyszło na jaw że w aferę Trojanowskiego jest wmieszany agent policji pol. **Cechnowski, który odegrał dwuznaczną rolę w procesie o zamach bombowy na uniwersytet warszawski.**

Zdemaskowanie małego Azefa.

Kim jest Trojanowski?

Historja „działalności“ Trojanowskiego jest taka: Trojanowski już w legjonach (pod pseudonimem „Lech“) prowadził pozafrontową robotę bojową z szczególnem zainteresowaniem się w „dywersji“.

W czasie okupacji niemieckiej, gdy PPS. wskrzesiła działalność bojówek swych, Trojanowski wstępuje do t. zw. „Pogotowia Robotniczego“, z którego ramienia **strzałem z rewolweru o 40 kroków położył trupem na ul. Smolnej szefa tajnej policji niemieckiej Schulzego.**

Po powołaniu do życia milicji ludowej, Trojanowski wstępuje do niej i wkrótce idzie bardzo na „lewo“ gdyż wstępuje do komunizującej już wówczas t. zw. czerwonej frakcji.

Dla uprzytomnienia sobie obecnej roli Trojanowskiego należy bliżej określić „czerwoną frakcję“. Była to aż tak „lewa“ frakcja, że **zajęła się ockonywaniem napadów rabunkowych pod pozorem zdobywania funduszów na rzekome cele rewolucyjne w Polsce.**

Trojanowski właśnie wchodził w skład t. zw. II referatu który miał rabunki te wykrywać, lecz funkcja, do której referat ten był powołany, nie dał wyników, **gdyż sami funkcjonarjusze referatu w rabunkach przyjmowali udział.**

Frakcja czerwona odznaczyła się jeszcze tem, że gdy w okresie likwidacji milicji ludowej posłano ją na front — **zorganizowała bunt**, przyczem część została rozstrzelana, część zaś przeszła na stronę sowiecką.

Wobec tego, że Trojanowski na front nie poszedł, rola jego w czerwonej frakcji nie została ujawniona. I oto **wyszedłszy z takiej szkoły wstępuje jako oficer do wojska regularnego, upodobawszy sobie jednak raz robotę „bojową“,** dostaje się znowu do działu dywersji.

Nie spodobała mu się widocznie ścisła kontrola wojskowa i **wyjeżdża na Górny Śląsk.**

Po powrocie z Górnego Śląska znajduje się w grupie kilku wykolejonych b. bojowców, jak Prybe (rozstrzelany) i Gruszka **urządzających napady bandyckie w Radomskiem i Lubelszczyźnie.**

Sam jednak tak się konspiruje, że stąd cało wychodzi, i jemu tylko wiadomemi drogami dostaje się w wir walki wyborczej w 1922 r.

Po wyborach wyczerpał się teren operacji, odpowiadających jego „politycznym“ skłonnościom.

Trudno jest stwierdzić czy już wówczas był partyjnym komunistą. W każdym razie komuniści korzystają z jego usług.

Po jakimś czasie wypłynął znów i **przyjął stanowisko kierownika jednej z placówek policji politycznej na Polesiu.**

Tu się urywają wiadomości ścisłe, aż wreszcie Trojanowski zwraca znowu na siebie powszechną uwagę wybuchem bomby na Starem Mieście.

Mówią że...

...poseł Dubanowicz zdradzi króla, bo wysłał depeszę na zjazd monarchistów, a potem się jej zaparł.

Tak przynajmniej wynika z miarodajnego codziennika „Słowa“ wileńskiego.

Zdrada taka nie jest „narazie“ karalna“...

Banderja dziarskich Krakusów w Zniesieniu

wystąpiła w malowniczych strojach dnia 3 Maja.

Jak pracują i bawią się pod Lwowem.

Dzień 3 Maja uczcili mieszkańcy gminy Zniesienia bardzo uroczyście. Już w sobotę wieczorem odegrała orkiestra po ulicach Zniesienia pobudkę. Orkiestrę stanowili uczniowie Seminarium naucz. męskiego, której udzielił dyrektor intern. im. G. Piramowicza. Auta dla orkiestry celem odegrania pobudki po ulicach użyczył p. Racker, właściciel fabryki w Zniesieniu, zaś dyrekcja Zakładów elektrycznych we Lwowie udzieliła pozwolenia do bezpłatnego jej przewiezienia wozami tramwajowemi w dniu 3 maja.

W niedzielę o godz. 8 rano z przed urzędu gminnego wyruszył

wspaniały pochód,

liczący kilka tysięcy osób, ulicami Zniesienia. Czoło pochodu tworzyła banderja dziarskich Krakusów w malowniczych strojach, — za nimi orkiestra uczniów seminarjalnych, straż pożarna ze sztandarem, młodzież szkolna pod dozorem grona nauczycieli, Skauci i przedstawiciele miejscowych władz i towarzystwa.

Przy dźwiękach orkiestry pochód przybył przed miejscowy kościół, gdzie ks. proboszcz Kiernik odprawił Mszę św. Do zgromadzonej kilku tysięcznej publiczności przemówił w bardzo pięknych słowach

o ważności dnia

ks. katecheta Knopiński. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra oraz śpiewała młodzież miejscowej szkoły. Równocześnie odbyło się staraniem pp. Emila Wallacha, N. Czortkowera i N. Lublinera nabożeństwo w Zborze izraelickim, — gdzie przemówił do młodzieży i starszych rabin Hirsch Rosenfeld i nauczyciel religii mojżeszowej Wallach.

Po nabożeństwie pochód ruszył na polanę p. Baczewskiego, gdzie

odbył się poranek,

na który złożyły się produkcje dziatwy szkolnej. Na pięknie przystrojonej estradzie występowali mali artyści i artystki, w pięknych deklamacjach głosząc znaczenie dnia, oraz radość swych młodych serduszek. — Deklamacje przeplatał chór młodzieży szkolnej pod kierownictwem naucz. p. Piekarskiej i p. Falewskiej, które gorliwą pracą podniosły produkcję do poziomu artyzmu.

Na zakończenie dziatwa odegrała obrazek sceniczny p. t. „Trzeci Maj" pod kierownictwem znanej ogólnie nauczycielki p. M. Steckównej. Sztuczkę zakończono Krakowiakiem i żywym obrazem. Przy dźwiękach orkiestry

odśpiewała zgromadzona publiczność Rotę.

Na polanie zgromadziło się również kilka tysięcy publiczności, brakło jedynie przedstawicieli duchowieństwa oraz miejscowego komisarza urzędu gminnego. — Wieczorem tegoż dnia w sali Towarzystwa Koła T. S. L. wygłosiła podniosły referat p. dr. Jaworska, zgromadzeni wysłuchali go w skupieniu. Uczenice miejscowej szkoły wypowiedziały piękne deklamacje i odegrały raz jeszcze sztuczkę teatralną. — Wieczorek zakończono odegraniem jednoaktówki p. t. „We śnie Powstańcze" przez miejscową młodzież amatorskiego Koła T. S. L. — Uroczysty ten dzień na długo zostanie w pamięci mieszkańców gminy. Pracy i trudu najwięcej włożyły weń pp. M. Steckówna, Piekarska, Falewska, Stawińska, Taratułówna i Czerwiec. Zbiórka uliczna przyniosła 270 zł. 48 gr.

Przegląd prasy.

„Warszawianka" przytacza urywek z „Timesa", w którym to najpoważniejsze pismo angielskie reasumuje niejako wynurzenia p. Benesza w Paryżu na temat porozumienia polsko-czechosłowackiego:

„Z tego, co tu (w Paryżu) zapewniają, sprawy, które mają w bliskiej przyszłości wyłonić się jako skutek porozumienia między Polską a Czechosłowacją, są następujące:

1. Śląsk, Gdańsk i polski Korytarz: w tych sprawach Czechosłowacja będzie popierała Polskę,

2. Związek Austrji z Niemcami: co do tego Polska popierać będzie opozycję Czechosłowacji przeciwko jakiejkolwiek takiej próbie

3. Sytuacja na Bałkanach: tu Polska i Czechosłowacja dadzą wspólne poparcie wysiłkom Jugosławji, Rumunji i Grecji dla stworzenia stabilizacji stosunków, biorąc pod uwagę specjalne położenie Bułgarji.

4. Sprawy Ligi Narodów: tu stworzony zostanie jednolity front z państw Małej Ententy i Polski".

*

„Rzeczpospolita" zamieszcza oto taki obrazek z naszych stosunków sejmowych, który, mamy wrażenie, nie potrzebuje żadnych komentarzy:

„Wczoraj na plenarnem posiedzeniu Sejmu, gdy przemawiał na temat budżetu Ministerjum rolnictwa p. minister Janicki, na sali znajdowało się zaledwie kilkunastu posłów. Nie doliczyłbyś z pewnością nawet dwudziestu. I to działo się w kraju, który jest przeważnie rolniczym, i w reprezentacji narodowej liczącej większość włościańską a więc bezpośrednio zainteresowaną sprawami rolniczemi, większość, która nie tylko w interesie własnym, ale przedewszystkiem — jak twierdzi — w interesie Państwa Polskiego domaga się zniesienia większej własności i oddania ziemi chłopom. Można sobie wyobrazić, jak będzie wyglądało gospodarstwo rolne w Polsce i zaopatrywanie naszej ludności miejsko-robotniczej w żywność, skoro mowa budżetowa p. ministra rolnictwa nie zdołała zgromadzić na sali posiedzeń nawet członków klubu „Wyzwolenia" w komplecie. Tych właśnie posłów, którzy się uważają za patentowanych obrońców włościan."

*

„Robotnik" krytykuje ostro zmechanizowanie dyskusji sejmowych przytaczając krytyczne uwagi na ten temat z przemówienia posła Marka:

„Każdy demokrata musi ubolewać nad warunkami, wśród których toczy się dyskusja budżetowa Toczy się ona przy ogólnem zobojętnieniu parlamentu. Skargi i żale, krytyka budżetu, nowe myśli twórcze, wszystko to przemija bez echa, gdyż mowcy nie mówią do parlamentu, nie mówią nawet do prasy, lecz tylko swojej prasie szepcą na ucho. Jest to zabijanie parlamentaryzmu, które zwłaszcza w Państwie młodem musi zatrważać. Podkopywanie parlamentaryzmu daje pole z jednej strony monarchistom, z drugiej strony komunistom. Dla rozwoju naszych form demokratycznych to lekceważenie, które obserwujemy, jest w najwyższym stopniu złe. Wodzowie stronnictw politycznych przez zmechanizowanie dyskusji budżetowej zawinili poważnie przeciw parlamentaryzmowi i demokracji".

Narodowe święto francuskie.

Staraniem Towarzystwa Przyjaciół Francji i Ogniska francuskiego (Foyer français) we Lwowie odbędzie się w niedzielę 10. bm. jako w dzień narodowego święta francuskiego, obchodzonego ku czci św. Joanny d'Arc, uroczyste nabożeństwo w Bazylice archikatedralnej o godz. ½11 z udziałem reprezentantów władz cywilnych i wojskowych oraz stowarzyszeń kulturalnych i narodowych. Towarzystwo Przyjaciół Francji wyraża nadzieję, że obywatelstwo miasta Lwowa zechce skorzystać z tej sympatycznej sposobności, aby zarówno licznem jawieniem się w kościele, jak, w miarę możności dekorowaniem domów dać wyraz naszych serdecznych uczuć dla narodu francuskiego, czczącego w tym dniu swą bohaterską patronkę.

Wydawnictwa Biura Historycznego

sztabu generalnego

w oświetleniu prasy sowieckiej.

„Wojennyj Wiestnik" ogłasza sprawozdanie, zapoznające czytelnika z pracą obecnego szefa Biura Historycznego S. G. gen., ówczesnego płk. S. G. Kukiela Marjana pt. „Bitwa pod Wołoczyskami." stanowiącą pierwszy tom naszych „Studjów taktycznych".

Sprawozdawca p. Kakurin b. dowódca 10 dywizji strzelców pod Warszawą, obecnie prof. akademji Sztabu Gen. podkreśla na wstępie, iż studjum to jest interesujące przedewszystkiem **jako pierwsza oryginalna praca na większą skalę polskiego Sztabu Generalnego w przeciwstawieniu do prac poprzednich pióra oficerów francuskich, przydzielonych do wojska polskiego.**

Kukiel — czytamy w sprawozdaniu tem — za temat do swej pracy wziął działania 24 brygady piechoty, jaką sam dowodził w lecie r. 1920, broniąc linji rzeki Zbrucza w obrębie 6 armji. Działania te gen. Kukiel podaje jako przykład organizacji obrony na rozległym froncie w warunkach wojny manewrowej.

Mówiąc o opisie rejonu brygady, sprawozdawca stwierdza, iż „stronice te można śmiało polecić jako podręcznik naszym statystom wojskowym. Niema tam nic zbytecznego, żadnego roztrząsania tych szczegółów, o jakich jasno mówi mapa."

„Ujęcie operacyj jest krótkie — mówi p. Kakurin — a jednak opis daje tyle rysów charakterystycznych i szczegółów, iż otrzymujemy obraz poglądowy, ilustrujący to lub inne założenie teoretyczne. **Książka ta służyć może za przykład, jak należy pisać studja taktyczne, by istotnie stanowiły materjał pouczający, a nie były bezużytecznym balastem literatury wojskowej.** Jasny i rozumny wykład uzupełniają doskonałe wykresy i szkice, ułatwiające czytanie i studjowanie przykładu. Pracę też płk. Kukiela i jego metody ujęcia opisu działań bojowych pod kątem widzenia taktyki polecamy szczególniej wszystkim autorom, pracującym w zakresie taktyki."

MORSKA WIEŻA ŚWIETLNA.



Wieża ta, stojąca u wjazdu do portu w Bremie uległa całkowitemu zniszczeniu przez miotany falami burzy parowiec angielski.

Brońmy się przed psychozą zamachów!

Lwów, 8 maja.

Rozpoczęta wczoraj przez „Gazetę Poranną" ankieta na ten wysoce aktualny temat poruszyła wysokie sfery naszego miasta.

Zainteresowanie ogólne wzmogło się jeszcze po zamieszczeniu przez nas łaskawie nam nadesłanej opinji p. profesora dr. J. Makarewicza, który swe uwagi ujął w formę niezmiernie oryginalną i rzeczową.

Mając zamiar sprawę tą, której znaczenie społeczne jest bezsprzecznie wyjątkowo poważne, oświetlić wszechstronnie, upro iliśmy szereg najwybitniejszych działaczy społecznych, politycznych oraz uczonych o nadesłanie nam również swych światłych uwag i opinji o szerzącej się śród naszego społeczeństwa nagminnie psychozie zamachowej, która ogarnia już nawet młode pokolenie stanowiące podwaliny przyszłości naszego Państwa.

Poniżej zamieszczamy w tej sprawie wywiad specjalny z p. prokuratorem Alojzym Gürtlerem, uprawnionym ze wszech miar do zabrania głosu w tej bezwarunkowo najaktualniejszej kwestji doby bieżącej.

Dziś *Gazeta Poranna* zamieszcza interesujący wywiad

z prokuratorem Alojzym Gürtlerem

przedstawicielem lwowskiej Prokuratorji Państwa.

Sprawozdawca „Gazety Porannej" uzyskał wczoraj wywiad u p. prokuratora Gürtlera, który na temat niesłychanego i tragicznego zajścia w gimnazjum wileńskiem taką wygłosił opinję:

Ochroną młodzieńca przed zbrodnią — rozpoczął prok. Gürtler — może być tylko etyka, a podstawą etyki jest **religia.** Brak tych podstaw to źródło obecnego zła. Przejścia wojenne i skutki wojny może bardziej ujemnie **oddziałały na rodziców jak na dzieci.**

W wielu wypadkach nie spostrzega się u młodzieży tej ręki rodzicielskiej, kierującej dziecko ku dobremu.

W czasie zebrań młodzieży szkolnej na nabożeństwach **do wyjątków należy młodzieniec, na którego twarzy odbija się podniesienie ducha ku Bogu.** Obcą mu jest świątynia i modlitwa. W kołach towarzyskich młodzieniec walczy o to, **by wykazać jak największy cynizm wobec zasad religji.**

To wina rodziców, którzy do zasad religji, jako środka wychowawczego nie przywiązują wagi, bądź sami są ubodzy w tego rodzaju środki wychowawcze. **Dom, w którym zasady etyki i religji są podstawą bytu — wychowuje młodzież moralnie zdrową i oporną na wszelkie skutki demoralizacji powojennej.**

Rodziców niezdolnych do chronienia dzieci przed upadkiem moralnym zastąpić może szkoła — ale szkoła czująca ciężar swej odpowiedzialności, szkoła, która nie tylko uczy łaciny i rachunków, ale daje uczniowi fundament etyki i religji. — **W pierwszej linji pole do popisu dla katechetów.**

Oni powinni być wychowawcami — nie profesorami uczącymi z drukowanych podręczników religji w zakresie przypisanych przez kuratorjum Oni powinni się zbliżyć do tej młodzieży zająć się nią głębiej, poznać jej duszę, **upadłych podnosić, chorych leczyć, zdrowych umacniać**

Młodzież powinna mieć pełne **zaufanie do swego wychowawcy,** winna go kochać i szanować, a nie bać się jako surowego sędziego wymierzającego karę za spostrzeżone przewinienia.

Taki wychowawca może liczyć na dobre skutki pracy zawodowej, jeśli się odda tej młodzieży całą duszą i niepodzielnie. Obcem mu ... wogóle, już najmniej takie, które we wrażliwej duszy młodzieńca wzbudzić może podejrzenie przeciw wychowawcy egoizmu, materjalizmu czy też innego przymiotu niezgodnego z wyższem powołaniem wychowawcy.

Za katechetą kroczyć winno grono nauczycieli, których społeczeństwo pociąga do odpowiedzialności za poziom etyki młodzieży. Co gorzej sami rodzice, którym w prostocie ich ducha nie stać na to, by mogli prowadzić swe dzieci, mogą mieć słuszny żal do wychowawców szkolnych, że dziecko swe oddali do szkoły dla nauki, a tymczasem straciło ono tam nawet to, co z maluczkiego domu rodzicielskiego wyniosło

Społeczeństwo winno, że do wychowania młodzieży tak nie wiele przywiązuje wagi. Fotbalista i **gimnastyk nie zdobędzie w swych praktykach prawości duszy i charakteru;** nie da tego młodzieńcowi ani szkoła foxtrotów ani sala taneczna. Wróćcie do czasów, gdy ozdobą młodzieńca był rumieniec skromności na twarzy, a nie na piersiach medal modnego sportu. Nie można wszystkiego zła usprawiedliwiać skutkami wojny — chyba w ten sposób, żeśmy **zepsuci materjalizmem, łakomstwem grosza, zabaw i uciech odwrócili się od obowiązku troski o pokolenie.**

Tak nie wiele potrzeba — zakończył prok. Gürtler — by młodzież wprowadzić na drogę etyki, by później już sama kroczyła po niej własnym ciężarem dobra duchowego.

15-letni zbrodniarz.

Sam sobie wymierzył sprawiedliwość.

(Telefonem od naszego korespondenta).

(—) Onegdaj w miejscowości klimatycznej Falenica pod Warszawą, 15-letni niejaki Symcha Silbersztein popełnił gwałt na nieletniej córeczce jednego z tamtejszych mieszkańców. Zawiadomiona o tym wypadku policja wydała nakaz aresztowania zwyrodniałego młodzieńca. Przybyli funkcjonarjusze policyjni do mieszkania Silbersztejna, nie zastali go, chłopiec w obawie następstw zbiegł z domu.

Podjęty pościg doprowadził wywiadowców do pobliskiego lasu. Po bliższem rozpatrzeniu się, natrafiono w pewnem miejscu na zwłoki Silbersztejna, który sam sobie wymierzył sprawiedliwość, z obawy kary zażywszy silną dawkę esencji octowej.

Straszny zamach morderczy w Warszawie.

Bandyta wlał nieszczęśliwej kobiecie truciznę w usta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. maja. (W.) Na Starem Mieście w domu przy ul. Ciasnej zajmuje od dłuższego czasu **skromne mieszkanie 30 letnia wdowa po posterunkowym policji, Opańska.** Wczoraj w nocy do mieszkania jej dostał się jakiś podejrzany człowiek. Gdy do mieszkania przybyli wieczorem sublokatorzy Opańskiej, zobaczyli ją **uwiązaną za szyję i wiszącą na szafie.** Ręce miała skrępowane z tyłu ciała, oczy i usta przewiązane były chustkami. **Dawała jeszcze słabe oznaki życia.** Odcięto natychmiast sznur i zawezwano pogotowie. Badania lekarskie ustaliły, że **miała ona w ustach resztki nieprzełkniętej trucizny.** Suknia była oblana naftą co wskazywało, że zbrodniarz zamyślał **podpalić nieszczęśliwą.** Odwieziono ją do szpitala, gdzie odzyskała przytomność. Twierdzi ona, że **wieczorem wszedł jakiś nieznany mężczyzna, który ją ubezwładnił, wlał w usta płyn odurzający, poczem skrępował jej ręce i powiesił na szafie. Śledztwo w toku.**

Miasto Radom Nieznanemu Żołnierzowi.

Donoszą nam z Radomia: **Wczesnym rankiem w dniu 3 Maja zauważył dowódca 72 p. p. płytę marmurową, złożoną na placu 3 Maja i natychmiast wystawił przy niej dwa posterunki honorowe.**

Proszę o głos!

Dlaczego na wystawach sklepowych coraz mniej wywieszek z cenami?

O ile wiadomo, nie zostało dotychczas zniesione rozporządzenie o wywieszaniu cen przy towarach na wystawach sklepowych. Jednak w ostatnim czasie daje się spostrzegać coraz bardziej wyraźną tendencję ze strony kupców do uchylenia się od tego obowiązku.

Odnosi się to w pierwszej linji do towarów tekstylnych oraz artykułów toaletowych. I tu daje się zauważyć pewien fakt znamienny Cenami są opatrzone tylko materiały i wogóle towary najtańsze. Na wszystkich artykułach lepszych brak ceny.

Być może, że kupcy uważają, że do opatrywania w ceny tych towarów nie są obowiązani, bo przepis ten nie odnosi się do artykułów luksusowych.

Jednakowoż mojem zdaniem, uchylając się od tego deklarowania cen kupcy szkodzą własnemu interesowi. Klientela szczególniej damska chętniej wejdzie do sklepu, jeśli widzi ceny towarów. Jeżeli mi się jakaś materja czy jakiś artykuł podoba, to pragnęłabym wiedzieć czy cena mi odpowiada a przykrem jest wchodzić do sklepu i pytać a potem odchodzić nie kupiwszy dlatego, że nie jestem właśnie przygotowana na taki wydatek. Jest to może skrupuł niepotrzebny, ale szczególniej nasze panie nie mogą się go pozbyć i dlatego mając coś kupić chętnie obchodzą wystawy i orjentują się w cenach.

Panowie kupcy winni to wziąć pod uwagę. Pe.

Sowiety marzą o utworzeniu 2 republik

w Azji średniej...

Pogranicze sow., 8 maja.

Z Moskwy donoszą: Wedle projektu nowej „konstytucji" sowieckiej, ilość ludowych komisarjatów (ministerstw) zostanie zredukowana z 17 do 11. Ponadto uchwalono przeprowadzić „demokratyzację" systemu wyborczego, drogą przyłączenia do „warstwy pracującej", korzystającej z pełni praw, całego włościaństwa. Dalej przewidziano zniesienie wszelkich warunków, które dotychczas uniemożliwiały rozwój „kapitalizmu" na wsi.

Równocześnie z wprowadzeniem nowej konstytucji, Zjazd sowietów ma zdeklarować utworzenie dwu nowych republik związkowych, a to „Uzbekstana" i „Turkmenstana" (w Azji średniej).

Samozwańczy listonosz — złodziejem.

Kradł on listy pieniężne, przyłapany uciekł zagranicę.

(—) W miejscowości Cisna w powiecie liskim, grasował przez dłuższy czas w charakterze prywatnego listonosza niejaki Filip Schaffer ze Lwowa. Pomysłowy „listonosz" odbierając w Lisku pocztę dla okolicznych wsi, w drodze do miejsca przeznaczenia przeglądał wszystkie listy przychodzące z Ameryki i znajdujące się w nich czeki, oraz gotówkę przywłaszczał sobie. Czeki następnie na podstawie sfałszowanego pełnomocnictwa realizował w bankach. Korzystając z tego, że adresaci, którzy czeki otrzymywali byli analfabetami, wysyłał w ich imieniu nadawcom listy dziękczynne, a nawet szczegółowo opisywał, ile to gruntu i w którem miejscu za przysłane pieniądze kupił.

W ten sposób pobrał nadesłane z Ameryki przez emigranta Kawułycza pieniądze do wsi Zubracze do swej żony w wysokości 2600 dolarów, poczem w jej imieniu doniósł Kawułyczowi, że zakupiła za te pieniądze 30 morgów gruntu. Kawułycz otrzymawszy taką wiadomość, uważał, że ta ilość gruntu wystarcza dla niego i powrócił do kraju. Tu dopiero przekonał się, że padł ofiarą kradzieży. Schaffer jednak nie czekając powrotu Kawułycza, umknął z Cisny i prawdopodobnie zbiegł zagranicę.

Z Towarzystwa Opieki Kulturalnej

nad Polakami zagranicą im. Ad. Mickiewicza.

W ubiegły wtorek odbył się w Kasynie Kole liter.-artyst. wieczór dyskusyjny na temat: „Polska praca oświatowa na Warmji i Mazurach". Referował w swój zwykle świetny sposób prof. dr. Rogowski, przedstawiając zebranym martyrologję ludu polskiego, jęczącego dotychczas w niewoli pruskiej i wzywając obecnych do niesienia pomocy moralnej i materjalnej rodakom z Warmji i Mazur. To zadanie wzięło sobie jako cel lwowskie Koło Tow. Opieki Kulturalnej nad Polakami zagr. im. A. Mickiewicza, założonego przez mec. Ossuchowskiego w Warszawie.

Sprawozdanie z działalności tego ze wszechmiar na uznanie zasługującego Tow. zdał radca Komornicki, który w przepięknych i wszystkich do głębi wzruszającym wstępie uczcił pamięć Wielkiego Mazura i Polaka prof. W. Kętrzyńskiego. W dyskusji przemawiali: prof. Żurawski i H. Lewandowski, który na podstawie własnych przeżyć na terenie Mazur skreślił obecny stan polskiej pracy i sposoby ratowania zagrożonego falą germańską kraju.

Wpisy na członków Tow. przyjmuje rejent Holub, ul. Hetmańska l. 10.

Daj grosz na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Nasze korespondencje.

TADEUSZ M. NITTMAN.

Listy z południa.

MIASTO ŚWIĘTE I MIASTO UMARŁE.

XIII.

(Bociany afrykańskie. — Miasto święte Mulay Idris. — Założyciel dynastji. — Miasto umarłe Volubis. — Co mówią kamienie? — Na gruzach Forum Romanum. — Nieśmiertelne piękno).

(Koresp. własna „Gazety Porannej").

Wiją się, wiją gościńce, niekończące się taśmy białe poprzez zielone pogórza. Zbiegają do dolin, kędy wśród soczystej trawy, przepływa wesoło błękitna sieć strumieni, a po cudnych łąkach poważnie spacerują bociany. Raz wraz to dziób długi w dół nurzają po zdobycz, to biało-czarne główki w górę podnoszą, jakby na błękitnem niebie afrykańskiem znaków szukały nieomylnych, że wiosna idzie na północ, ku dalekim, ojczystym ich krajom i że czas już im skrzydła rozwinąć i ponad sinym powędrować morzem. Bociany, święte ptaki, których piórami okrywają się dusze zmarłych Mahometan, niegodnych jeszcze dostąpienia raju i odbywających pokutę na ziemi, aż łaska Allacha wyswobodzi ich i do wiecznej powoła szczęśliwości.

Czyż może być coś rozkoszniejszego, jak pomykać nieznanym szlakiem w 40-stokonnem aucie, aż pęd zapiera oddech? Okolica zmienia się co chwilę, to wznosi się to opada i zawsze to nowe cuda matka przyroda hojną rozsiewa dłonią.

To droga przez Dżebel Zerhun, gniazdo górskie, obrane przez Rzymian ongiś na siedzibę ich zwaną Volubilis, a gdzie później, nieco opodal wielki święty muzułmański, Mulay Idris życia bogobojnego dokonał.

Na trzydziestym czwartym kilometrze od Meknes droga zawrotnemi serpentynami przeciąwszy spadzisty stok, zbliża się do stromego wzgórza, na którem niby orle gniazdo do skał przypięte, wznosi się miasto święte Mulay Idris. Domy piętrzą się jeden nad drugim, stare, poczerniałe ze starości, obronnemi otoczone murami. Zbocze kamieniste, dokoła szumi lasem pinji, a wśród tej mocnej, drgającej słońcem zieleni, rozłożyło się stare grodzisz cze średniowieczne, zdumiewająco oryginalne, jakieś takie bardzo inne, zupełnie nie dzisiejsze. Mulay Idris Ben Abd El Hassane Ben Ali, założyciel i władca niegdyś tej warowni, krewnym był słynnego Ali, najbliższego towarzysza i przyjaciela Wielkiego Proroka Mahometa, który po śmierci swego mistrza na ostrzu miecza rozniósł szeroko nową wiarę na dwie części świata, Pobity przez Kalifa El-Mauzur schronił sij między gorskie plemię Zerhun pogańskie jeszcze naonczas (780 r. po n. Chr.) i nawróciwszy ich na wiarę Proroka, został ich władcą. Umarł wprawdzie otruty podstępnie z rozkazu wrogiego mu Kalifa z Bagdadu, sławnego Harum El-Raszyda, lecz syn jego w dziesiątym roku życia obwołany szeryfem Marokka, stał się założycielem pierwszej arabskiej dynastji Idrysów, jako sultan Idrys II. Bogobojne imię jego ojca uczyniło świętem małe, górskie miasteczko, które po dziś dzień ściąga rokrocznie tysiące pielgrzymów.

Niewolno w niem mieszkać ani żydom ani chrześcijanom i wskutek tego zachowało ono cały swój oryginalny koloryt wschodnio-średniowieczny.

Nigdzie tak przepisy Koranu nie są przestrzegane, nigdzie tak żarliwie nie wzywają Allacha, nigdzie też nie ma równie prawych mężów, ni cnotliwych niewiast, jak właśnie w Mulay Idris.

Wąskie, czyściutkie uliczki pną się w górę, małe, starożytne minarety drzemią w zieleni oliwek, na progach domów grzeją się w słońcu z powagą ogromne, święte koty.

Zwyczaje, wierzenia, strój i język zachowały się w całej swej czystości. Nad miasteczkiem tem unosi się jakieś dziwne tchnienie

Szczegóły aresztowania

centralnego komitetu komunistycznego w Warszawie.

Komuniści nie ustają w swej pracy podziemnej. Sieci ich coraz bardziej się konsolidują i usiłują ogarnąć cały kraj.

Na czele partji stoi t. zw. Komitet Centralny w Warszawie złożony ze stałych funkcjonarjuszów. Komitet ten dzieli się na dwie zasadnicze części: krajową i zagraniczną. Krajowa ma za zadanie działać w Polsce, zagraniczna zaś utrzymuje

ścisły kontakt z Moskwą,

otrzymując stamtąd dyrektywy odnośnie do planu działania, oraz pieniądze, broszury etc.

Co pewien czas przybywają do Warszawy delegaci komitetów okręgowych, aby komitetowi centralnemu złożyć

szczegółowy raport

o działalności.

Onegdaj odbyła się właśnie w Warszawie jedna z takich narad „central-dyrektorów“ z wysłannikami prowincji.

Prowadzone od szeregu dni przez policję polityczną energiczne poszukiwania doprowadziły do pożądanego rezultatu. Około południa wywiadowcy zauważyli

w Ogrodzie Saskim

niejakiego Aleksandra Tomaszewskiego, znanego dobrze władzom komunistę i członka komitetu centralnego K. P. P. oraz Franciszka Grzelszczaka, również komunistę.

Po paru minutach wywiadowcy zauważyli jak do wspomnianych wyżej zbliżyła się grupka ludzi, z którą komuniści wszczęli szybką rozmowę.

W międzyczasie Tomaszewski zdołał się ulotnić. Wywiadowcy zawiadomili o swoich spostrzeżeniach władze, skąd przybyła

większa ilość ajentów

z komisarzem Suchenkiem na czele. Pozostały na placu Grzelszczak, nie zauważywszy wywiadowców rozmawiał jeszcze przez chwilę z owemi osobnikami, poczem wyszedł z ogrodu. Wślad za nim podążyli ajenci. Grzelszczak skierował się w stronę ul. Dzielnej i wszedł wreszcie do bramy domu nr. 59 przy tej ulicy.

Wywiadowcy natychmiast otoczyli ze wszystkich stron podejrzaną kamienicę.

Tymczasem u wylotu ul. Dzielnej ukazał się Tomaszewski i szybkim krokiem zmierzał w kierunku domu nr. 59.

Gdy znajdował się już w odległości kilkunastu kroków od bramy zauważył nagle dobrze znanych sobie ajentów policji politycznej. Natychmiast rzucił się do ucieczki. Lecz wywiadowcy zauważyli go również i po krótkim pościgu schwytali, odstawili do 3-go komisarjatu, gdzie podczas rewizji znaleziono przy nim 6.000 zł. gotówką.

Kom. Suchenek postanowił zbadać tajemnicze mieszkanie. Na dany znak

wywiadowcy wtargnęli do lokalu.

Połów przeszedł wszelkie oczekiwania. W mieszkaniu Zysbluma zastano dziewięć osób. Była to właśnie jedna z takich „odpraw“ delegatów komitetów okręgowych z przedstawicielami centrali. Zebrani tak byli zaskoczeni niespodziewanem wejściem policji, że przez chwilę nie ruszyli się nawet z miejsca. Dopiero potem

zaczęli drzeć papiery,

lecz ajenci przeszkodzili całkowitemu uszkodzeniu dokumentów.

Aresztowanych podzielono na 2 partie. Umieszczeni w samochodach komuniści zaczęli się awanturować, śpiewali głośno „Międzynarodówkę“ i wznosili okrzyki: „Precz z burżuazją“, „niech żyje ustrój sowiecki“ i t. p.

O niezwykłem powodzeniu akcji zadecydował pomyślny dla policji przypadek.

Oto jak stwierdzono podczas rewizji mieszkanie Zysbluma posiadało

dwoje drzwi,

które napozór prowadziły do wnętrza lokalu. Po otworzeniu ich skonstatowano jednak, że drzwi te prowadzą do sąsiedniej posesji, tak, że zebrani mogli pomimo obserwacji ulotnić się bez śladu. Oczekiwali zaś tak długo jedynie dlatego, że miał nadejść Tomaszewski z potrzebną gotówką. Tymczasem skarbnik został aresztowany przed domem, o czem zebrani nie wiedzieli i oczekując zbyt długo.., doczekali się wreszcie policji.

Przy aresztowanych znaleziono olbrzymie ilości, kompromitującego komunistów materjału dowodowego. Część materjału dowodowego zdołali aresztowani podrzeć, co jednak nie jest zniszczeniem dowodów, które będą zlepione z ocalonych szczątków i staną się przedmiotem dalszych dochodzeń.

—o—

Sprzedał żonę murzynowi

i dostał się do kryminału.

W więzieniach amerykańskich strajki głodowe nie są znane. Tam nawet skazani na śmierć nadużywają przywilejów dobrej i obfitej kuchni. W lutym r. b. przybył do Chicago za paszportem emigracyjnym mieszkaniec Siedlec Jankiel Kamienny z żoną. Ta zaalarmowała policję, że jej małżonek w drodze z Bremy

sprzedał ją murzynowi,

lecz kapitan okrętu, na jej prośby, operację handlową unieważnił, co osada potwierdziła. Do czasu wyjaśnienia afery, Kamiennego zamknięto w więzieniu. Niezadowolony

rozpoczął głodówkę.

Zarząd więzienia zawiadomił o tem prokuratora stanowego, Mac Milliana, który więźnia znalazł zupełnie osłabionego z głodu i bliskiego śmierci. Nie będąc w możności przekonać uparciucha swoją wymową, prokurator

użył iście amerykańskiego sposobu

przełamania jego chęci samobójczych. Posłał służącego do kuchni żydowskiej rytualnej po smakowite zaprawne korzeniami potrawy i po wino rodzynkowe. Kazał stolik ustawić przy łóżku więźnia i sam smacznie zajadał, zapraszając do uczty Kamiennego. Ów z początku leżał odwrócony twarzą do ściany, w końcu nie wytrzymał i rzucił się na potrawy z wilczym apetytem. Później już nie próbował głodówki.

Listy do Redakcji.

Zeszyt „Samopomocy Art. Chóru Opery i Operetki lwowskiej“ nadesłał nam pismo, w którem czytamy:

W związku z notatką, umieszczono w nr. 7406 „Gazety Porannej,“ z daty 1. maja b. r. p.t.: „List chórzystek i baletnic teatrów lwowskich“, korzystając z zaproszenia Szan. Redakcji, wyrażonego w końcowym ustępie tejże notatki, prosimy uprzejmie o łaskawe umieszczenie poniższego wyjaśnienia:

Fakt, że gaża należna za pierwszą połowę kwietnia, a płatna 16. kwietnia b. r., została wypłacona ze znacznem stosunkowo opóźnieniem, zgadza się istotnie z prawdą, przyczyny jednak, które to opóźnienie spowodowały, zostały nam dostatecznie wyjaśnione, jako zupełnie od Dyrekcji teatrów niezależne.

Odnośnie zaś do inkryminowanego Dyrektorowi teatrów odezwania się, musimy z całą stanowczością zaprzeczyć, jakoby ono wogóle mogło mieć miejsce. Wszystkie bowiem sprawy, związane wykonywaniem zawodu przez członków chóru, załatwiane są zawsze przez podpisany Zarząd, tak, że poszczególne jednostki nie mają w tych sprawach wogóle żadnej z Dyrektorem styczności. W każdym razie podpisanemu Zarządowi nic nie jest o podobnym fakcie wiadomo.

---

spokoju, pogody i świętości, jakby omi'nęły go wieki i jakby na całym świecie przez te tysiąc lat nic się nie zmieniło, o rad wierną rzeszą wyznawców Allacha panował jeszcze mądry, świątobliwy i poważny Mulay Idris, przyjaciel Alego.

Miasto żyje wprawdzie, ale życiem jakiemś innem, kontemplacyjnem raczej, nieodmiennie takiem samem, jak przed wiekami. Prawdziwe miasto świętych!...

A opodal, parę kilometrów dalej, w dolinie już prawie, rozciąga się drugie grodziszcze, ale ono już żadnem nie drga życiem.

To umarłe miasto Volubilis...

Kiedy powstało? Jak długo istniało? — Trudna na to odpowiedź.

Najstarsze ślady sięgają po wiek IV-ty przed Chrystytusem. W pierwszym wieku po Chrystusie, było ono jeszcze miastem kwitnącem.

Jedno z głównych municypiów rzymskiej prowincji Tingitanium połączone było Volubilis murowaną drogą z stolicą Tangerem, wyrosło zaś prawdopodobnie na ruinach punickiej osady. Stare napisy na głazach i znalezione papyrusy opowiadają nam sczerniałemi zgłoskami, iż rządzili niem prokonsularni duumvdowie i liczny zastęp edylów — rzymskiem prawem i mieczem.

Na zachwaszczonym pagórku, kędy pasą się stada owiec wpółdzikich, wre obecnie gorączkowa praca, by odkopać ruiny i wydobyć resztki zabytków na światło dzienne. Resztki, gdyż znaczną część z nich rozkradli Berberzy. Wspaniałe marmury, kapitele, portyki, kolumny poszły do Raba, do Meknes, do Fezu na upiekszenie sułtańskich pałaców.

Robota restytucyjna już tak daleko jednak doszła, że dziś przechadzać się można po via consularia, wstąpić na obszerne forum, gdzie sterczą jeszcze resztki tryumialnego łuku Valeriusa Severusa, podziwiać świątynię Hermesa lub mozaiki term publicznych.

Na forum też wznosiła się ongiś wspaniała bazylika, wzniesiona około roku 150-go naszej ery przez Antonina Piusa, której portyk zachowały się jeszcze dość dobrze.

Przez wązki decumenus poza łukiem Caracalli dochodzi się do domu „pod psem“, w którym podziwiać można jeszcze atrium i basen w całkiem dobrym stanie.

Wspaniały łuk tryumfalny Caracalli z olbrzymich głazów, prawie nienaruszony, przepuszcza przez siebie czyste, błękitne powietrze. W nieskazitelnie klasycznym jego wykroju, góry odległe, doliny zielone i stara rzymska droga, nabierają jakiegoś specjalnego uroku, który przykuwa myśl zwiedzającego i budzi tysiączne refleksje...

Opodal dom z kolumnami. Napisy na perystylach, nieskazitelnie białe kolumny, o jońskich kapitelach i statua z marmuru, pozwalają zrozumieć zachwyconym oczom, że ponad przemijalność ludzi i rzeczy, bezmyślne i barbarzyńskie niszczycielstwo czasu i przyrody, ponad drobne małe, przyziemne utrapienia i troski, namiętności, szarpaniny codziennej szarzyzny dni, jest przecież coś, co nie ginie, co trwa i uszlachetnia. Nieśmiertelne piękno!

—o—

Z przemysłu naftowego.

Obrady nad kartelem w Warszawie. — Pretensje rafinerji „Jasło“.— Rozbudowa podstaw kartelu. — „Polmin“ spodziewa się odrodzenia i rentowności i z kartelu nie wystąpi, — Ostatnie obrady 18. bm. w Krakowie.

Obrady nad utrwaleniem i rozszerzeniem podstaw kartelu, które się toczyły od 26. z. m. w Warszawie, dowiodły, iż ta forma organizacji może przemysłowi naftowemu zapewnić widoki znośnej egzystencji. Toteż, z wyjątkiem jedynej prawie i właściwie całkiem osamotnionej rafinerji „Gartenberg i Schreier — Jasło“ wszystkie inne firmy zdają sobie sprawę z pożyteczności Zjednoczenia Gospodarczego Rafin. Olejów mineralnych które zapomocą kreacji Centr. Biura sprzedaży kartelu eksportowego oraz biura zakupu ropy wyczerpie w bardzo znacznej ilości zarówno minimalny jakoteż maksymalny program handlowo-wytwórczy przemysłu naftowego „Jasło“ w zasadzie zaś dąsa się dlatego, że chciałoby uzyskać ropę po cenach najniższych. Uzyskawszy taką ulgę — firma owa zapewne bez zastrzeżeń zgodziłaby się i nadal na wszelkie warunki kartelu, który ma być przedmiotem dalszych, zapewne ostatecznych obrad zapowiedzianych na 18. bm. do Krakowa. Także „Państwowe Zakłady Naftowe“, na które z pewnej strony jest wywierany bardzo silny nacisk, aby kartel rozsadziły względnie go wypowiedziały — stanęły na stanowisku nienawiązalności zasad tej organizacji, która może już wkrótce odegrać dla odrodzenia i rentowności tej firmy rolę bardzo poważną. Argumentacja bowiem zwolenników wyzwolenia „Polminu“ z niewoli kartelowej. została rozgromioną przez logikę faktów, przemawiającą za kartelem,

NADESŁANE.

Czytajcie „Szczutka“

Inspekcyjna podróż Wojewody lwowskiego.

Wojewoda zwiedził powiaty rawski i lubaczowski. — Wszędzie witany był serdecznie przez ludność miejscową.

(!) Wczoraj wieczorem o godz. 11 powrócił do Lwowa z podróży inspekcyjnej do powiatów rawskiego i lubaczowskiego Wojewoda lwowski, p. Garapich. Podróż miała na celu osobiste zetknięcie się z miejscową ludnością i poznanie stosunków.

Wojewoda wyjechał ze Lwowa automobilem w towarzystwie Komendanta Okręgowej Policji p. Wilczyńskiego, oraz sekretarza swojego, p. Piwockiego, w środę rano 6. maja. Na granicy powiatu rawskiego oczekiwał wojewody starosta Krzyszkowski. O godz. 11-tej przybył jadący do Rawy ruskiej. U wjazdu do miasta urządzona była brama trjumfalna, miasto było udekorowane flagami. Przedstawiciela władzy państwowej powitały delegacje wszystkich warstw społecznych bez różnicy wyznania i narodowości. Wygłoszone zostały mowy powitalne, w których akcentowano zadowolenie, że reprezentant władzy odwiedza miasto.

Następnie udzielał wojewoda audjencyj w starostwie delegacjom gmin wiejskich powiatu, które przedkładały petycje w obchodzących ich sprawach odbudowy podatków, nasion siewnych itd. Wieczorem odbył się obiad wydany na cześć Wojewody przez Wydział Rady powiatowej, na którym obecny był X. Paweł Sapieha, marszałek Klerski, właściciel Niemirowa, Kruzenstein i in.

Rano 7 maja wyjechał Wojewoda do Niemirowa, gdzie spotkał go starosta lubaczowski Dychdalewicz i marszałek powiatu p. Frieze. Stąd odjechano do Lubaczowa.

Mieszkańcy Lubaczowa witali Wojewodę tak samo uroczyście jak i w Rawie. U wjazdu do miasta urządzona była brama tryumfalna miasto udekorowane było flagami o barwach państwowych i ruskich, skrzyżowanych razem. Na spotkanie wyszły delegacje z chlebem i solą i dzieci z kwiatami. W towarzystwie banderji włościańskiej wjechał Wojewoda do miasta. Po udzieleniu audiencyj w starostwie odbył się obiad u marszałka powiatu p. Friezego. Wieczór spędzono w gościnie Korpusu oficerów 39 pp., którego batalion stacjonuje w Lubaczowie.

O godz 7 wieczorem odjechał Wojewoda do Lwowa, dokąd przybył o g. 11.

Wrażenie z podróży odniesiono jak najlepsze.

Wykrycie fabryki fałszywych dwuzłotówek w Łodzi było manewrem nieuczciwej konkurencji dwóch pism.

(—) Przed kilku dniami cała prasa polska wślad za niektórymi dziennikami łódzkimi doniosła, że w redakcji łódzkiej „Republiki“ wykryto fabrykę fałszywych dwuzłotówek oraz że aresztowano dwu współpracowników tego wydawnictwa. Obecnie po przeprowadzonych dochodzeniach okazało się, że rewizję w szopie w której pracował mechanik Krampf, przeprowadzono na żądanie „Republiki“ a dwaj pracownicy administracji „Republiki“ po przesłuchaniu w urzędzie śledczym zostali z powodu braku jakichkolwiek poszlak wypuszczeni na wolność.

Równocześnie wyszło na jaw, że konkurencyjny „Głos Polski“ który fakt ten w sensacyjny sposób podał do publicznej wiadomości, uczynił to dla celów konkurencyjnych, chcąc podkopać zaufanie i opinję „Republiki“. „Republika“ obecnie zaskarżyła „Głos Polski“ i „Rozwój“ o oszczerstwo, nadto wystosowała protest przeciw metodom konkurencyjnym tego rodzaju do wszystkich organizacji dziennikarskich, do redakcji pism i wreszcie do międzynarodowego związku prasy w Bernie.

Z sali sądowej.

Tragedja uwiedzionej.

Z nędzy stała się dzieciobójczynią.

(t) Justyna Pawlukówna, 24-letnia dziewczyna wiejska z Trościanki, przeżyła — jak tyle innych jej podobnych dziewcząt — dramat macierzyński, którego epilog rozegrał się wczoraj przed Trybunałem sędziów przysięgłych.

4 grudnia ub. r. powiła nieślubne dziecko. Ochrzciła je i poszła z niem na służbę do gospodarza w Trościance. Dzieciko stało się jej ciężką kulą u nogi. Z służby ją wydalono. Z dzieckiem na ręku poszła szukać innej służby do wsi sąsiedniej. Przechodziła przez las. Rozpacz, szarpiąca jej serce, popchnęła ją do zbrodni. Główkę dziecka owinęła chustką i gdy po niejakim czasie zajrzała pod chustkę, dziecko nie żyło już...

Co czuła wtedy Justyna w swojem sercu, jej tylko wiadomo. Gdy moment ten rozważano wczoraj w sądzie, oskarżona szlochała.

Trupa należało ukryć. Pawlukówna zeszła ze ścieżki do wąwozu, ułożyła zwłoki w rowek, wyżłobiony przez wodę, przysypała ziemią, przykryła kamieniami, by psy lub zwierzęta się doń nie d stały — i poszła do służby.

Zbrodnia się wykryła. Pawlukówna zanadto naiwnie ją dokonała. Aresztowana przyznała się i wskazała grób dziecięcia.

Wczoraj zasiadła Pawlukówna na ławie oskarżonych. Po przeprowadzonej rozprawie i wysłuchaniu świadków, sędziowie przysięgli zaprzeczyli postawione pytania i Trybunał wydał wyrok uwalniający Pawlukównę od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył s. Mayer, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Żywicki.

Zgrzyt gdański w dniu 3. Maja.

Kiedy cała Polska święciła radośnie dzień Konstytucji — dzień święta narodowego a zarazem i państwowego, jedynie Polacy zamieszkujący terytorjum wolnego miasta Gdańska, byli pozbawieni możności manifestowania swych uczuć.

Dosłowny tekst zakazu do odbycia pochodu brzmi jak następuje: „Projektowany na 3 maja na godz. 3 pop. pochód z koszar bastjonu Gertrudy do kawiarni “Terra“ jest zakazany z powodu bezpośredniego niebezpieczeństwa dla porządku publicznego. Pochody i zgromadzenia pod gołem niebem nie mogą się odbywać“,

„..Manifestowanie uczuć polskich — grozi bezpośredniem niebezpieczeństwem porządkowi publicznemu... w wolnem mieście Gdańsku...

A jednak na dwie godziny przed otrzymaniem przez Polaków zakazu pochodu, co nastąpiło o godz. 5-tej pop. w dniu 1 maja, odbyły się w Gdańsku pochody komunistyczne. Komuniści nieśli transparenty z napisami zagrażającemi Senatowi i porządkowi państwowemu i to... nie było groźnem dla porządku publicznego.

Senat gdański, który „podobno“ powodował się obawą o los manifestacji polskiej w dniu 3-maja, nie uczynił nic w dniu 1 maja, kiedy niektóre z transparentów komunistycznych głosiły jawną nienawiść do Polski. Ale przecież to leżało i leżeć będzie w interesie tępoty umysłowej Senatu gdańskiego, by każdy, nawet otwarty i zaciekły wróg obecnego ustroju społecznego — krzewił i podtrzymywał w Gdańszczanach ducha nienawiści do wszystkiego, co polskie.

Związek Oficerów rezerwy wzywa wszystkich Oficerów nieczynnych na zbiórkę w niedzielę dnia 10 maja b. r. o godz. 9·30 rano w sali Ogniska Oficerskiego we Lwowie, celem złożenia wieńca dla nieznanego żołnierza.

KRONIKA

---o---

HOTEL EUROPEJSKI (plac Marjacki).
Przyjechali 7. maja 1925.

Smorodzki Piotr dyrektor dóbr z Rafałówki; Krzyształowicz Kazimierz, dyrektor dóbr z Łańcuta; Skrzynek Ludwik, dyrektor z Cieszyna; Dr. Kares Bernard, adw. ze Skolego; Drab Rudolf, kupiec z Wiednia; Laub Henryk, dyrektor kopalni z Borysławia; Młodecka Albina żona inż. z Zalesia; Malik Mieczysław z Janowa; Łobos Julian, pełnom. Bank z Drohobycza; Schreier Borys, dyrektor z Wygody; Dr. Mauthner Gustaw, obywatel z Rudenki.

---o---

TEATR WIELKI

Sobota 9 bm. o 3 popoł. „Panie kochanku" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota 9. bm. o 7.30 wiecz. „Księżniczka czardasza" (gość. występ L. Messal).

Niedziela 10. bm. o 3 pop. „Halka" (ceny popularne)

Niedziela 10. bm. o 7.30 wiecz. „Don Juan" gość. występ J. Węgrzyna).

Poniedziałek 11 bm. „Księżniczka czardasza" (gość. występ L. Messal).

Wtorek 12. bm. „Don Juan" (gość. występ J. Węgrzyna).

Środa 13. bm „Don Juan" (gość. występ J. Węgrzyna).

Czwartek 14 bm. „Don Juan" (gość. występ J. Węgrzyna).

Piątek 15. bm. „Don Juan" (gość. występ J. Węgrzyna).

Sobota 16. bm. o 3 pop. „Obrona Częstochowy" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota 16 bm. o 7,30 „Casanova".

Niedziela 17 bm. o 3 pop. „Obrona Częstochowy" (przedstawienie popul.)

Niedziela 17. bm. o 7.30 wiecz. Don Juan" (gość. występ J. Węgrzyna).

Poniedziałek 18. b. m. „Don Juan" (gość. występ J. Węgrzyna).

TEATR MAŁY.

Sobota 9. bm. „Spadkobierca"

Niedziela 10. bm. „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" (po raz ostatni).

Poniedziałek 11. bm. „Spadkobierca" (po raz ostatni).

Wtorek 12 bm. „Cudowne medjum", kom. w 3 aktach S. Kedrzyńskiego (premiera).

Środa 13 bm. „Cudowne medjum".

Czwartek 14 bm. „Cudowne medjum"

Piątek 15 bm. „Cudowne medjum".

Sobota 16 bm. „Cudowne medjum".

Niedziela 17 bm. „Cudowne medjum".

Poniedziałek 18 bm. „Cudowne medjum".

TEART NOWOŚCI.

Sobota 9. bm „Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Herowskim).

Niedziela 10. bm. „Clo-clo".

Poniedz. 11 bm. „Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Herowskim).

Wtorek 12 bm. „Bajadera" (gość. występ L. Messal).

Środa 13 bm. „Bajadera" (gość. występ L. Messal).

Czwartek 14 bm. „Clo-clo".

Piątek 15 bm. „Frasquitta" (gość. występ L. Messal).

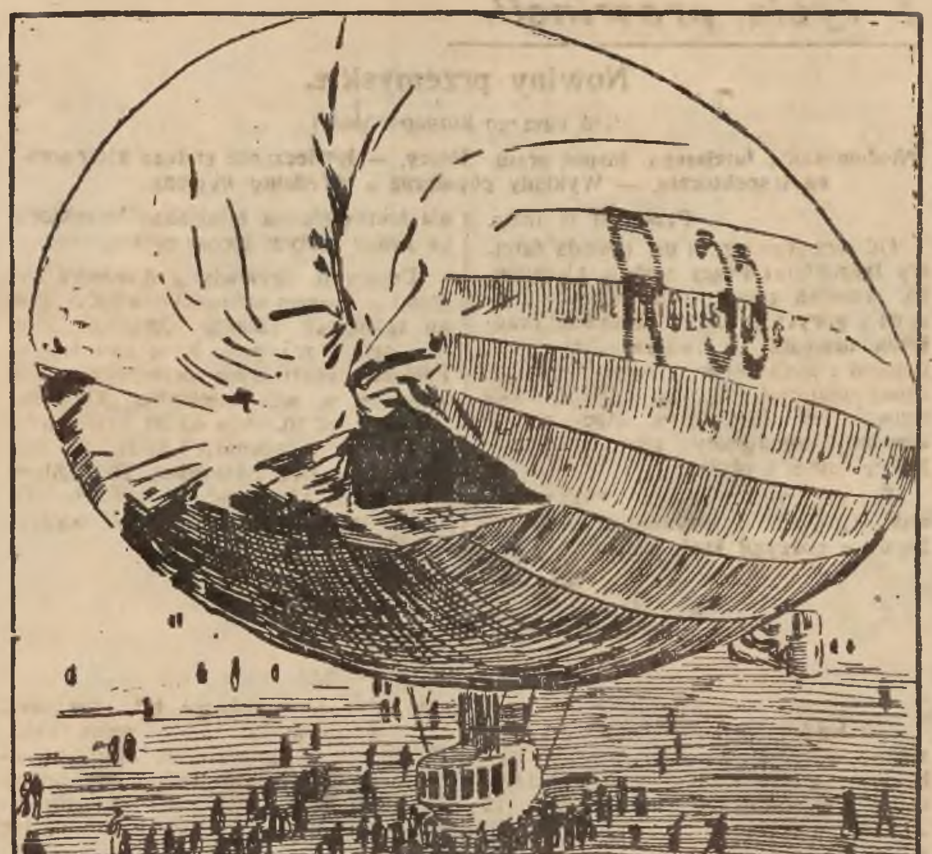
Sobota 16 bm. „Frasquitta" (gość. występ L. Messal).

Niedziela 17 bm. „Bajadera" (gość. występ L. Messal).

Poniedziałek 18 bm. „Clo-clo"

*

Gościnne występy Lucyny Messal wywołały w mieście prawdziwą sensację. Znakomita artystka będzie napewno przyjmowana niezwykle gorąco na pierwszym swym występie, t. j. dzisiaj w sobotę w Teatrze Wielkim na przedstawieniu „Księżniczki czardasza". Drugi gościnny występ w tej samej operetce odbędzie się w poniedziałek również w Teatrze Wielkim.



KATASTROFA STEROWCA R 33.
Sterowiec angielski R. 33, który zerwany z kotwicy podczas niezwykłego huraganu błąkał się trzy dni w przestworzach. Rycina nasza przedstawia moment, gdy uszkodzony sterowiec wreszcie udało się opuścić na ziemię.

Teatr wysprzedany do ostatniego miejsca był na pierwszym występie Józefa Węgrzyna w „Don Juanie". Genialny artysta gra po raz drugi w niedzielę i sądząc po olbrzymiem zainteresowaniu oraz po przedkupie, teatr znowu wypełni się doszczętnie publicznością. Węgrzyn w przyszłym tygodniu wystąpi szereg razy tak, że publiczność z prowincji będzie mogła również ujrzeć arcydzieło Zorilli w przepysznem wykonaniu.

*

„Cudowne medjum". W Teatrze Małym odbywa reżyser p. Rasiński próby z komedji Stefana Kedrzyńskiego pod powyższym tytułem. Rzecz jest arcywesoła i daje duże pole do popisu tak doskonałemu artyście jak reżyser Rasiński oraz świetnym naszym artystkom pp. Rasińskiej Łozińskiej dalej Ladosiównej, Dębickiej, wreszcie Pelińskiemu, Dębowiczowi i Zabielskiemu. Premiera odbędzie się we wtorek 12. b. m.

„Halka". W niedzielę popołudniu Teatr Wielki daje po raz ostatni w bieżącym sezonie dla najszerszej publiczności „Halkę" z pp. Szotarską, Lipowską, Prawdzicem Dolnickim i in. Ostatnie przedstawienia „Halki" po porownem jej przygotowaniu, cieszyły się dużem powodzeniem.

---o---

---o---

Ku czci Nieznanego Żołnierza. Zebranie reprezentantów władz, instytucji i społeczeństwa odbędzie się w sobotę 9. bm. o godz. wieczorem w sali posiedzeń Urzędu wojewódzkiego celem ukonstytuowania Komitetu Obywatelskiego w sprawie ekshumacji zwłok Nieznanego Żołnierza oraz przeniesienia do Lwowa zwłok żołnierzy polskich poległych pod Rarańczą. ż

Z Kasyna Koła Lit. Art. W poniedziałek 11 bm. o godz. 8 wieczorem odbędzie się wykład znanego literata Jana Pietrzyckiego pod tytułem: „Czarodzieje, szarlatani, magicy na dworach królów polskich". Wskutek niezwykłego powodzenia poprzedniego wykładu Pietrzyckiego na temat „Kobieta romantyczna" spodziewać się można, że również i poniedziałkowy wykład tegoż prelegenta zgromadzi jak najszersze sfery publiczności.

Prof. dr. Benedykt Dybowski, nestor przyrodników polskich znakomity uczony i badacz Syberji, obchodził w tych dniach dziewięćdziesiątą trzecią rocznice urodzin.

Z działalności Tow. Walki z Gruźlicą we Lwowie. W kwartale I. 1924 r. udzielono w Przychodni Tow. Walki z Gruźlicą we Lwowie przy ul. Lindego 5 podczas 73 dni ordynacyjnych 1087 porad lekarskich, w tem leczono dawnych chorych 467, nowych 597. Zabiegów lekarskich wykonano ogółem 2745. Wywiadowczynie odwiedziły w domu 258 chorych. W laboratorjum wykonano 247 badań. W Sanatorjum w Hołosku leczono 28 chorych przez 1621 dni leczenia. Obrót kasowy w tymże czasie wynosił 45 279 zł. 56 gr.

50-letni jubileusz Biblioteki Słuchaczów Prawa U. J. K. we Lwowie. Wszyscy ci byli członkowie Tow. Bibl. Słuch. Prawa we Lwowie, którzy mają zamiar wziąć udział w Zjeździe jubileuszowym, naznaczonym przez Komitet na dzień 31 maja br. (Zielone Święta), zechcą podać swoje adresy na ręce Tow. Biblioteki Słuchaczów Prawa we Lwowie u. Mickiewicza 5 a. Koszta uczestnictwa w Zjeździe obliczone zostały przez Komitet na około 20 złotych.

Z Ogniska nauczycielskiego. W niedzielę dnia 10 bm. odbędzie się w lokalu Ogniska Związku PNSP. we Lwowie (gmach Skarbka br. 5 I. p.) o godz. 11 przedpoł. odczyt prof. Pogonowskiej na temat: „Realizacja programów przyrody w szkole powszechnej".

Z sali odczytowej. Dwa odczyty niezwykle aktualne z powodu ożywionego obecnie ruchu w świecie zarówno badaczy wiedzy duchowej, jakoteż wśród szeregów prawdy szukających mauczkich, wypowie p. Romuald Rebczynski w Warszawie obecnie bawiący uczeń świeżo zgasłego dra Rudolfa Steinera z Dornach w Szwajcarji. — Odczyty odbędą się w sobotę 9 i poniedziałek 11 maja o godz 20. w sali Muzeum Przemysłowego. Bilety do nabycia w Księgarni Polskiej B. Połonieckiego, wieczorem zaś przy kasie Muzeum, wejście od strony Teatru Wielkiego.

Towarzystwo miłośników języka polskiego zaprasza na odczyt dra J. Janowa: „Stopniowanie w języku polskim". Odczyt odbędzie się w starym gmachu uniwersyteckim (ul. Mikołaja) w sali 2 w sobotę dnia 9 bm. o godz. 7 wieczorem. Wstęp na odczyt dla członków Tow. i gości bezpłatny.

Walne zgromadzenie „Gwiazdy", odroczone 15 marca br. z powodu śmierci prezesa śp. Antoniego Lecha, odbędzie się w niedzielę 10 maja br. o godz. 10 rano w wielkiej sali Stowarzyszenia.

Zebranie sprawozdawcze z dwuletniej działalności Zjednoczenia Chrześcijańskich Towarzystw Kobiecych odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o g. 6 w sali ratuszowej. Zaprasza się na nie członków Towarzystw należących oraz wszystkich, którzy interesują się działalnością kobiet.

Biblioteka dzieł wyborowych. Lwów, Zimorowicza 5, wydała ostatnio Władysława Orkana „Komornicy". Jest to jedna z najlepszych powieści Orkana, odtwarza nam w doskonałej plastyce i umiarze artystycznym świat zapadłej wioski góralskiej jej blaski i nędze, klasy i stopnie gromady ludzkiej, jej nienawiść i troski, uczucia i tragedje. W tym mikrokosmie odnajdziemy odbicie spraw szerokiego świata w jego najogólniejszem ujęciu.

Powieść drga natężonem uczuciem i subtelnem znawstwem duszy człowieka uginającego się pod ciężarem życia i krzywdy.

Konsulat hiszpański w Warszawie zawiadamia, że podane w niektórych pismach warszawskich i prowincjonalnych wiadomości o tem, jakoby Państwo Hiszpańskie ułatwiało i protegowało emigrację izraelitów do Hiszpanji, są błędne i bezpodstawne.

(—) Oszustwo na szkodę Żyd. Funduszu Narodowego. Wczoraj aresztowano 16-letniego Izaaka Fübischa Hübnera z Mikuliniec za oszustwo popełnione na szkodę żydowskiego Tow. funduszu narodowego we Lwowie przy ul. Kraszewskiego 1, który podrobioną pieczątką wystawiał rozmaite fałszywe pokwitowania, a pieniądze w sumie 100 zł. użył dla siebie.

(—) Cicha „spółka" w firmie Feina. Właściciel firmy Bernard Fein przy ul. Legjonów, od dłuższego czasu stwierdzał, że ze składu jego giną w zagadkowy sposób najdroższe towary. Nie domyślał się on, że w sklepie swoim ma cichych „spólników" w pośród swego personalu. Policja, która zajęła się tą sprawą, ujęła wczoraj tych „spólników" w osobach 26-letniego Filipa Landesberga pomocnika handlowego oraz jako współwinnych Michała Rosenthala, Henryka Weisengrüna, Markusa Herera i Emanuela Scheina. Wszystkich oddano do aresztów policyjnych.

(—) Usiłowane włamanie. Wczoraj wieczorem niewyśledzeni narazie sprawcy usiłowali włamać się do magazynu kolonjalnego firmy M. L. Teitelbauma przy ul. Bartosza Głowackiego 19, gdzie zdołali jedynie wyłamać w drzwiach deski. Do wnętrza się nie dostali, natrafili bowiem na kraty żelazne, których nie mogli przezwyciężyć.

(—) Kradzieże. W tramwaju Ż—D skradziono Edm. Stawawczemu nadleśniczemu portfel z kwotą 250 zł. oraz kartę na broń. — Nieznany sprawca za pomocą dobranego klucza dostał się na strych szkoły realnej przy ul. Szumlańskich i skradł 10 książek wart. 60 zł. — Za kradzież złotego zegarka i garderoby ogólnej wartości 400 zł. na szkodę Filipa Sterna, Rynek 21, aresztowano służącą Karolinę Dziewiane.

(—) Porachunki koleżeńskie. Na ul. Żółkiewskiej bracia Józef i Antoni Rudniccy napadli na murarza Józefa Linkowskiego i ciężko go pobili bykowcem oraz zadali ranę nożem w głowę. Rudnic

kich aresztowano, Linkowskiego zaś opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

(—) Potracenie przez tramwaj. Na pl. Gołuchowskich wóz tramwajowy potrącił Mikołaja Szemczuka ze Zniesienia, który doznał ciężkiego potłuczenia nóg i rąk.

(—) Pokąsanie przez wściekłego psa. Do szpitala powsz. przywieziono wczoraj Annę Ryglowską wieśniaczkę z Rawy Ruskiej, pokąsaną przez wściekłego psa w lewą rękę. Oświadczyła ona, że pies ten pokąsał jeszcze cztery osoby które również wyjechały do Lwowa do szpitala.

Nauka jazdy konnej dla pań i panów odbywa się codziennie na ujeżdżalni oddziału konnego Sokoła-Macierzy przy ul. Cetnerowskiej pod kierunkiem fachowego nauczyciela.

Sport

Lwów 9. maja.

Dzisiejsze zawody. Lwowski światek sportowy nie ma powodów uskarżać się na brak urozmaicenia. Dzień dzisiejszy przyniesi nam dwie imprezy. Wiedeński WAC. rozegra na boisku Pogoni o godz. 4.30 zawody z Pogonią natomiast Czarni spotkają się z krakowską Jutrzenką o godz. 5-tej na boisku Hasmonei w Krzywczycach.

WAC. należy do drużyn, których reklamowanie jest rzeczą zbyteczną. Kto się interesuje piłką nożną, jest o stanowisku, jakie WAC. zajmuje w świecie piłkarskim dostatecznie poinformowany. Jedenastka wiedeńska należy dzisiaj nietylko do najlepszych swego miasta, ale i kontynentu. Ma ona wszelkie szanse na zdobycie mistrzostwa Wiednia. W szeregach jej znajdujemy szereg wybitnych graczy których sława sięga daleko poza granice własnego kraju. Wystarczy, jeśli dla przykładu wymienimy dwa nazwiska: Kozeluk i Popovich. Pogoń stoi przed bardzo ciężkiem zadaniem, miejmy nadzieję, iż wywiąże się z honorem. Zauważyć wypada jeszcze, że WAC. należy do najstarszych i najelegantszych klubów Wiednia.

Interesująco zapowiada się spotkanie Czarni—Jutrzenka. Tak Czarni, jak i Jutrzenka znajduje się obecnie w doskonałej formie i napewne dołożą wszelkich starań by osiągnąć zwycięstwo. Spotkanie drużyn lwowskich z krakowskiemi mają, ze względu na tradycyjną rywalizację, specjalny pieprzyk. Kto wyjdzie z zawodów powyższych zwycięsko trudno przewidzieć.

Skandaliczna scena na boisku krakowskiem. Ubiegłej niedzieli zaszedł na zawodach Cracovia—Wisła wypadek, rzucający smutne światło na stosunki i wychowanie sportowe naszych graczy. Oto Kowalski (gracz Wisły) uderzył w twarz podczas zawodów znanego, cieszącego się ogólną sympatją środkowego pomocnika Cracovii, Ćwikoskiego.— Ćwikoski jest ogólnie znany ze swej spokojnej, fair gry, to też postępek Kowalskiego spotyka się z ogólnem oburzeniem. Charakterystycznem jest, iż większość pism i korespondentów sportowych uważała za stosowne skandaliczny fakt pominąć milczeniem Tuszowanie i ukrywanie podobnych zjawisk wystawia smutne świadectwo ludziom, których obowiązkiem jest nietylko pisać recenzje, ale przedewszystkiem czuwać nad czystością naszego życia sportowego.

Spodziewamy się, iż krakowskie władze sportowe staną na wysokości zadania i p. Kowalskiego egzemplarycznie ukarzą.

PZPN. zweryfikował obydwa spotkania Wisła— Amatorski 3:0 na korzyść Wisły, ponieważ w drużynie Amatorów grali optanci niemieccy.

Amatorzy—Zawodowcy 1:1 (0:1). Spotkanie trainingowe pomiędzy czeską reprezentacją amatorską i zawodową zakończyło się wynikiem remisowym (1:1). Jak z powyższego widać reprezentacja amatorów, z którą spotka się Polska, nie jest tak słaba, jak to się początkowo wydawało.

Ultimatum. Od czasu wprowadzenia zawodowstwa istnieje w Wiedniu organizacja zawodowa piłkarzy „Spielerunion". Powyższa organizacja postawiła AZPN. ultymatywne żądanie wypłacenia 10.000 szylingów konzujonalnemu graczowi Puschnerowi. Związek zagroził w razie niezałatwienia żądań do 13. bm. ogłoszeniem strajku i niewystąpieniem przeciw Czechosłowacji. N. S.

*

„JUTRZENKA" KRAKOWSKA WE LWOWIE.

Dziś i jutro, tj. 9. i 10. bm. rozegra „Jutrzenka" krakowska dwa mecze z drużynami lwowskiemi, a to w sobotę z Czarnymi, a w niedzielę z Hasmonea. Oba mecze odbędą się na boisku Hasmonei. Początek zawodów każdego dnia o godz. 5. tej. Nie ulega kwestji, że zawody te będą ogromnie ciekawe gdyż „Jutrzenka" należy do bardzo silnych drużyn krakowskich, czego dała dowód w ubiegłym roku, bijąc dwukrotnie Cra

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

(Od naszego korespondenta)

Niedomagania tutejszego Inspektoratu Pracy. — Konieczność stałego kierownika Inspektoratu. — Wykłady popularne z dziedziny hygjeny.

Przemyśl w maju.

Od pewnego czasu nie posiada tutejszy Inspektorat Pracy stałego kierownika, wskutek czego wiele spraw bieżących i pilnych zalega, oczekując przyjazdu delegata ze Lwowa, który doryweczo i pospiesznie załatwia nagromadzony materjał. Bardzo dotkliwie odczuwają ten niewłaściwy stan rzeczy zarówno pracownicy jakoteż pracobiorcy tutejsi i okoliczni.

To też byłoby bardzo wskazanem, aby Główny Inspektorat Pracy we Lwowie poczynił kroki celem obsadzenia kierownictwa tutejszego Inspektoratu Pracy stałym kierownikiem.

Popularne wykłady z dziedziny hygjeny o chorym człowieku wygłos. grono tutejszych lekarzy uproszonych w tym celu przez pow. Kasę chorych. — Prelekcje ilustrowane przeźroczami odbędą się w sali kinoteatru „Olympia" w czasie od 10. maja do 30. czerwca br. Z lekarzy prelegentów godzi się wymienić pp: Dra Süsswema, Dra Ollera, Dra Gansa, Dra Sobina i i. Słowo poprzedzające cykl wykładów wygłosi Dr. Dorosz.

Kronika jarosławska.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław w maju.

(S.) Święto pułkowe załogującego u nas 39 p. p. strzelców lwowskich odbyło się wedle tradycyjnego zwyczaju nader uroczyście. W wigilię święta, t. 28 zm. wieczorem przeciągnęła ulicami miasta orkiestra 39 pp., zaś 29 zm. odbyło się w kościele parafjalnym nabożeństwo odprawione przez ks. prepozyta Męskiego, poczem podniosłe kazanie wygłosił ks. kan. Lisiński. Po odbytej defiladzie odbył się wspólny obiad dla żołnierzy oraz dla zaproszonych przedstawicieli Władz i Urzędów. DOK. Przemyśl reprezentował zastępca dcy korpuśnego generał Jarosz.

Wiekopomną rocznicę 3 Maja uczcił nasz gród w sposób istotnie uroczysty. Miasto przybrało wygląd odświętny, z gmachów powiewały chorągwie o barwach narodowych, okna zaś były bogato iluminowane nalepkami 1SL. Już w przededniu uroczystości, tj. 2. bm o 7 wieczorem z wieży ratuszowej dał się słyszeć hejnał orkiestry gimnazjum I, zaś o 8 odbył się pochód orkiestry 39 pp. W dniu święta narodowego tj. 3 bm. o 5.30 rano hejnał z wieży ratuszowej orkiestry gimnazjum I, o 6 rano zagrzmiała na ulicach pobudka orkiestry 39 pp. We wszystkich świątyniach oraz głównej synagodze odbyły się uroczyste nabożeństwa z kazaniami, na których byli obecni również przedstawiciele wszystkich władz i urzędów — „Clou" obchodu uroczystości państwowej odbyło się, jak corocznie, na rynku przed ratuszem, gdzie zebrały się młodzież szkolna, towarzystwa, organizacje, oddziały wojskowe tut. garnizonu, oraz nieprzejrzane tłumy publiczności. Przed bogato ozdobionym ołtarzem — około którego zgromadzili się reprezentanci władz wojskowych i cywilnych. Mszę świętą celebrował ks. prepozyt Męski, okolicznościowe kazanie w porywających słowach wygłosił ks. Wojciechowski, poczem w słowach prawdziwie żołnierskich przemówił dca garnizonu generał Hempel, podkreślając, że „Ojczyzna swych synów za wierną służbę wynagradza". następnie wręczył srebrny krzyż zasługi kapitanowi 24 p. a. p. Biaszczykowi oraz bronzowy krzyż zasługi chorążemu 39 pp. Tioneszowi.

Olbrzymi pochód ruszył głównemi ulicami, przed starostwem zaś odbyła się defilada młodzieży szkolnej, towarzystw, organizacji, oraz oddziałów woj skowych. Po południu staraniem WKS. „Trzeciak" odbyły się zawody sportowe zakończone matchem footbalowym między drużynami WKS. 2 p. łączność a WKS. „Trzeciak" z wynikiem 3:0 (0:0) dla łączności. Sędziował p. Teleśnicki.

Uroczystość 3. Maja, która wypadła istotnie imponująco, zakończyła Uroczysta Wieczornica w sali Sokoła z nader staranie opracowanym i wykonanym programem i świetnie wygłoszonem słowem wstępnem przez p. radcę Rychlika.

Osobiste. Komendant powiatowy PP nadkom. p. Zakrzewski został z dniem 1 bm przeniesiony do Brześcia Litewskiego, zaś do Jarosławia przeniesiony komisarz p. Bugalski z Przeworska

Feljeton „Gaz. Por." z d. 10. 5 1925

ANDRE COUVREUX. 37

Inwazja Makrobów.

Miałem zarazem sposobność doświadczenia dobroci serca naszej klasy robotniczej: poczciwiec bowiem podzielił z naszą grupą skibę chleba, która to jałmużna była nam dobrodziejstwem bezcennem. Lujdora, którego mu wzamian ofiarowywałem, przyjąć nie chciał.

I czas począł wlec się — nieskończenie powolny i długi. W chwilach, w których nie potrzebowałem krzepić na duchu Zuzannę, nie mogłem oprzeć się filozoficznym refleksjom, jakie mi nasuwało zachowanie się naszych towarzyszy. Jasno przejrzałem wtedy, że jednak cywilizacja obok dodatnich swych walorów wnosi też w duszę ludzką pewne czynniki ujemne. Pół dnia zaledwie minęło od czasu, jak znal. źliśmy się wszyscy w tem schronisku — że je dyplomatycznie nazwę tunelem, czy korytarzem — a już życie wchodzić zaczynało na swe normalne tory, wiedzione temi co zawsze motorami, temi samemi nałeciałościami, zboczeniami i — małostkowością, jak gdyby każde z nas posiadało pewność dnia swego i godziny. Dość było mi rzucić okiem dokoła, żeby się o tem przekonać.

Pan Serviat rozpływał się cały w galanterjach wobec wpływowej baronowej d'Umes, podczas kiedy kwestareczka, ładna jak anioł, którемu nie obce są sztuczki szatańskie, rozpoczynała już swoją propagandę. Amerykanin tymczasem — rozsiadł się wygodnie w jednym z wagoników, naładowanych piaskiem, nie wyjmował z ust fajki i głośno domagał się whisky, — oświadczając, że gotów jest oddać cały swój majątek za szklaneczkę tego szacownego kordjału.

Trzeba zaś wiedzieć, że nam oznajmił był przed chwilą, iż na tłuście wołowym zarobił miljardy: z dumą też proklamował się sam „królem wołów"...

Słyszałem też skrzeczenie ożdźwiernej, przechwalającej się tyranią, z jaką odnosi się do lokatorów d mu, w którym pełni zaszczytne funkcje Anioła-Stróża — cóż, kiedy te „bestyjskie makrele" (tak zwała makroby), popsuły cały interes...

Aktor natomiast głosił, że p. Guitry*) nie wart rozwiązać mu rzemyka... Być może też, że wszystko to było w gruncie rzeczy pozorem tylko, pewnym rodzajem junakerji — czy fanfaronady — pokrywających to, co w duszach szach obłędem lęku drgało: pomimo bowiem, że czuło się na razie w bezpiecznem ukryciu, mimo, że nic nie zdradzało bliskości makrobów: ni ryk ich, ani stukot twardych pancerzy skorupy, nie można wszak było uważać akcję ich za skończoną i zlikwidowaną. Chwilami i tu wybiegło na czyjeś usta nazwisko Tornady — a wtedy wybuchały ognie nienawiści, chęć zemsty zrywały się do skoku. Ale wnet przychodziła świadomość bezsiły, poczucie nicości własnej — i stało się: wokół milczenie grozą zabrzmiało: nasłuchiwano z trwogą, żali nie dojdzie straszny alarm jaki. Budziły się obawy, by znane już wszystkim skoki potworów, owe przerzucania się z miejsca na miejsce nie spowodowały usunięcie się sklepień tunelu, to bowiem wydałoby nas nieodwołalnie na pastwę makrobów. To zwłaszcza od czasu do czasu przedostawały się i do nas wiadomości z zewnątrz: kolportowane z ust do ust, złowrogiem swem brzmieniem wtrząsały zbiorowem sercem podziemi ego Paryża: mówiły bowiem o zupełnem zniszczeniu miasta — o hekatombach ludzkich...

C. d. n.

*) Znakomity paryski artysta dramatyczny. Przyp. tłum.

covic i wysuwając się przez to na drugie miejsce w Okręgu krakowskim. W roku bieżącym ma Jutrzenka za sobą cały szereg zwycięstw z drużynami krajowemi, zwyciężywszy np. dwa razy swoją rywalkę Makkabi i znany we Lwowie Wawel. Drużyny więc lwowskie będą musiały wytężyć wszystkie siły, aby wyjść z tych zawodów z honorem. Czarni chociaż znajdują się obecnie w dobrej formie, czego dali dowód na ostatnim meczu z Pogonią, będą musieli walczyć zacięcie, aby nie zachwiać u licznych swoich zwolenników pokładanej w nich wiary. Wartość sportową swoją wykazali Czarni w tym roku na zawodach z Cracovią i Pogonią i nie wolno im więcej zejść ani na chwilę z tej wyżyny, na jaką się wznieśli. — Hasmonea również, pomimo przypadkowych ostatnich niepowodzeń zechce się zrehabilitować w oczach publiczności lwowskiej.

Przed zawodami Czarni—Jutrzenka odbędzie sie spotkanie o mistrzostwo kl. B. Czarni II.—Hasmonea II. o godz. 3 p.

Życie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 8 maja.

Z akcji niekotowanych dość znacznie spadły Jaworzno, które początkowo oddawano po 12·45, potem po 12·35 (wczoraj setki 12·60), Len potaniał na 0·22; inne papiery kupowano przy małej ilości Transakcji po kursach utrzymywanych. Zainteresowanie nadal małe.

Większa część akcji kotowanych zniżkowała. Ruch słaby, zapotrzebowanie ograniczone.

Notowano przy końcu Chodorów 3·70 (wczoraj 3·90), Cegielski 22 (ostatnio 25), Oikos 1·75 (1·95), Rakszawa 1·30, Siersza g. 3·15, Tespy 4·10 (4·20). Sp. wydaw. 0·90 do 0·95, Pocisk 1·25, Lokomotywy 0·55, B. Hipoteczny 0·49, Z. B. Kred. 0·15. Akcje handlowe, papiery procentowe bez obrotów. Tendencja zniżkowa. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 8 maja.

Hipoteczny 0·49, Z. B. K. 0·14, 0·15, Browary 7·50, Chodorów 3·80, 3·75, 3·70 Chybie 4·15, 4·20, Cegielski 22·00. Lokomotywy 0·55, Niemojowski 0·53, 0·54, Oikos 1·85, 1·75, Parowozy 0·66, 0·67, Pocisk 1·25, Rakszawa 1·30, Siersza g. 3·15, Sp. Wyd. 0·90 0·95 Tespy 4·05, 4·10.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Lwów, 8 maja.

Gazociągi 0·18. Gazy wschodnie 9·25, 9·00. Jaworzno (25) 12·45, 12·40. 12·35, Len 0·22, Olkusz 0·95. Węglówki 0·01.

Giełda zbożowa.

Lwów, 8 maja.

W obrocie pozagiełdowym zainteresowanie dla żyta i mąki żytniej. Ceny pszenicy i mąki pszennej słabsze. Tendencja utrzymała. Usposobienie słabe.

Obroty prywatne.

Lwów, 9 maja.

Wczoraj tendencja zniżkowa, po południu kursa silniejsze. Obrót średni.

Dolary amer. 5·17¾ do 5·18— **dol. kanadyjskie** 5·14½ do 5·15, **korony czeskie** 0·15¼ do 0·15⅜, **leje** 0·02⅛ **do** 0·02½, **franki franc** 0·27¼ do 0·27½, **frank szwajcarsk** 1·00 do 1·01, **funty szterl.** 24·60 do 24·70 **ruble a** 500 **a** 100 **za 1 tys.** 3·00 zł. **do** 0·00 zł. **drobne za 1 tys.** 0·00 do 0·00 zł. **niemieckie tys. stare za 1 tys.** 0·00 do 0·00 gr., **korony austr. za tys.** 0·00 do 0·00 gr.

Złoto: 20 **kor.** 21·70 **do** 21·80 20 **frank.** 19·65 do 19·80, 20 marki 24·70 do 24·80, **10 rubli** 26·90 **do** 27·00 **gr.**

Srebro: kor. austr. 0·43 — 0·43½, 5-kor. austr. 2·26 —2·28, florenv 1·16—1·18, srebr. ruble 1·80.—1·83 **kopiejki za rubel** 0·80—0·82.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 8 maja. (Końcowe). Paryż 26.95, Londyn 25.08¼, N. Jork 517 Berlin 123.1, Wiedeń 72.75, Praga 15,30. Warszawa 99.55, Budapeszt 072½.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 8 maja 1925.

Wartość nomin. Mkp.	Dywidenda 1923 Mkp.	Dywidenda 1924 Mkp.	Akcje z kuponem bieżącym	7 maja płaca zł	płaca gr	żądania zł	żądania gr	transakcja
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	48	—	0	0·49
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
260	184	2800	Bank Kemercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	13	—	16	0·14—0·15
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	7	40	7	60	7·50
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	65	3	81	3·70 3·80
1000	2000	50 gr	Chybie	4	10	4	25	4·15 - 4·20
1000	800	30000	Cegielski	21	70	22	30	22·00
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	54	—	56	0·55
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	—	—	—	—	—
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	52	—	55	0·53—0·54
—	—	—	„Nitrat" Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	1	70	1	90	1·75 - 1·85
500	750	4 gr	Parowozy	—	65	—	68	0·66—0·67
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	1	20	1	30	1·25
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	
140	280	—	Rakszawa	1	25	1	35	1·30
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	
140	300	—	Siersza górn. . .	3	10	3	20	3·15
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	89	—	95	0·90 0·95
1000	—	1800	Tehate	—		—	—	—
700	700	20000	Tepege		—		—	
1000	350	—	Tespy	4	—	4	15	4·05—4·10
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus		—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	—	—	—	—	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4500	Toban	—	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

FORTEPIAN I PIANINO okazyjnie sprzedam. Nowacki, Pańska 17. 2647-2

ROWER „Waffelrad". charmonja dwurzędówka i inne rzeczy tanio do sprzedania. Wiadomość Kochanowskiego 89. L. Bryliński, od 2 —5 pop. 2603

OKAZJA. Hotel 40 ubikacj w Stryju przy stacji kolejowej tanio sprzedam po kupnie wolny. Zgłoszenia Kosiński, Stryj, Mickiewicza 23. 2665-2

Rozmaite

Letnisko DORA obok Jaremcza
Willa „WANDA," poleca pokoje słoneczne z werandami z całem utrzymaniem. Zgłoszenia: **Bruckmann. p. Dora.** 2670

FORTEPIANY. Pianina. Fisharmonje. Na raty. Cenniki do dyspozycji. Lwów, Kopernika 16. Tel. 20—45. K. Kaim i Syn. 1969-60

Młyńskie maszyny, Kamienie,
Turbiny, Motory, Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gatry, Piły, Lokomobile, Pasy, Transmisje, Gazę, Pompy, Armaturę, Narzędzia na dogodne spłaty poleca
„PILOT"
Lwów, ul. Batorego l. 4.
Techniczna porada bezpłatnie.

KAPY garnitury, firanki, dywany, chodniki, kołdry, materace, poduszki, materje meblowe — poleca najtaniej
KAZ. SKIBIŃSKI LWÓW, UL. KOPERNIKA L. tylko naprzeciw Szkowrona
Pościel przerabia w jednym dniu. 2234

Niemirów-Zdrój.
Willa „Przyjaźń"
w najpiękniejszem położeniu leśnem, pokoje duże, słoneczne, werandy, pierwszorzędne wykwintne utrzymanie, ceny przystępne, — w 1. i 3. sezonie 20% taniej.
Zgłoszenia do 10. maja Zielona 32, II. p., drzwi 8, od 2—4, później na miejscu. 2651

ORKA wiosenna! Traktatory motorowe, pługi do szybkiej i wydatnej orki dostarcza ze składów „Pion" Lwów, Lwowska 48. 2583-3

Przedsiębiorstwo wioślarsko-kąpielowe
„ŚWITEŹ" we Lwowie
ul. Issakowicza, dojazd tramwajem „Ul", otwiera sezon letni w dniu 10 maja b. r. Łódki, kąpiel, kręgielnia. Koncerty muzyki wojskowej 40 p.
Bufet doborowy. 2653

PŁUGI nowe, typu „Sack"
w większej ilości do sprzedania.
Wiadomość: **„PION"**, Lwów, Lwowska 48. Tel. 4-76. 1965

Rowery niemieckie i angielskie, footbale i dętki zapasowe, gumy rowerowe i motocyklowe, oraz wszelkie części składowe
poleca najtaniej 2503
B. CHUWEN Lwów, Fredry 2 (róg ulicy Batorego).
Własny warsztat reparacyjny.



Czytajcie „Szczutka"

ZAKŁAD „MEREŻKA", Lwów, ul. Ochronek 4A I. p. wykonuje mereżki, endiowanie oraz przyjmuje do szycia bieliznę. 2171-3

ODDAM w dzierżawę trzysta dwadzieścia morgów. Kilarski, Lwów Kurkowa 25, przyjmuje 4—5. 2641-3

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową z P. K. U. Sambor Mikołaj Zapotocki. 2648-2

USILNIE PROSI o pożyczkę 5—7000 zł teraz lub później, inteligentna, niezależna Pani. Procent według umowy, intabulacja na 1. miejscu dwóch pewnych finansowo poręczycieli, spłata w dwóch latach. Zgł. „wdzięczna lokata" Administr. 2649-2

AUTOMOBIL 6 osobowy Packard 6 cylindrowy starter, światło elektryczne na codzie dostarczy „Pion" Lwów, Lwowska 48. 2682-3

Koks Ponaftowy

najlepszej jakości, zawartości **poniżej 1% popiołu** w większych ilościach na korzystnych warunkach do sprzedania. Dorównuje jakością najlepszym sortom koksu czeskiego. Zdatny do kaloryferów i celów kuziennych. Na żądanie wysyła się próbki. Zgłoszenia pod **„Koks Ponaftowy"** do Administracji. 2508

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych
Maszyny do wyrobu drążonych bloków cementowych
Maszyny do wyrobu cegieł żużlowych
Maszyny do szlifowania i wypolerowania
Maszyny do wyrobu cegieł lub bloków betonowych wszelkiego rodzaju i rozmaitej wielkości, pełnych lub próżnych
PRASY do ręcznej lub mechanicznej fabrykacji płyt jakotеż hydrauliczne i dla popędu siłą
Łamacze, posiekacze wszelkiego rodzaju
Mieszarki betonowe, farby cementowe
Fabryka maszyn
Dr. Gaspary & Co., Markranstädt obok Lipska
Uprasza się zwiedzić. Katalog Nr. 94 bezpłatnie.
Zastępca:
Herm. Löhnert, Bydgoska Fabryka Maszyn Tow. Akc.
Bydgoszcz (ziemia Poznańska). 843



„WIERZBA"
Spółdz. Związek wikliniarsko-koszykarski
we Lwowie, ul. 3. Maja 11.
Telef. Nr. 14-68.
Poleca: wszelkie wyroby i materjały koszykarskie hurtownie i detalicznie.
Kupuje: wiklinę koszykarską, gotową i w stanie surowym.
Odsprzedawcom wysoka prowizja.
Zastępcy poszukiwani. 2336

Oddział Węglowy
Banku Ziemian S. A.
we Lwowie ul. Kopernika 4.
Telef. Nr. 156, 832, 1488.

Jako zastępca pierwszorzędnych koncernów węgla górnośląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego pozwala sobie zwrócić uwagę swoim P. T. Odbiorcom, że ze względu na obecną **cenę węgla**, która w sezonie opałowym może ewent. uledz zwyżce, jak równie ż na późniejszy **nawał zamówień**, który spowodować może opóźnienia w dostawach, **pora obecna jest najodpowiedniejsza do zaopatrywania się w węgiel** zwłaszcza przy obecnych najdogodniejszych warunkach **długoterminowego kredytu**, które później mogą również uledz zmianie.

Bliższe szczegóły w cennikach, które wysyła się na żądanie.

Dla zakładów przemysłowych i odsprzedawców specjalne warunki do umówienia
Poważne firmy dla zastępstwa sprzedaży na prowincji poszukiwane. 2597

Łańcuchy angielsk. „Coventry", masywy „Hutchinson" **poleca** 2635
Witold Tranda
Lwów, Podleskiego 2.

Lampy elektr. i Abażury
2332 **WYTWÓRNIA**
Inż. A. JASTRZĘBSKIEGO
Kraków, Sławkowska 30. Tel. 2048.
Ilustr. katalog i cennik za nadesł. 60 gr.

REALNOŚĆ PRZEMYSŁOWA cała wolna, uwolnеstowa, przy dworcu kolejowym i przystanku tramw. z mieszkaniem 2 pokoje, kuchnia, lokale przemysłowe 13×5 i 6×5 m z dużym placem, wodociąg, światło, motor elektryczny do wynajęcia. Zgłoszenia Biuro Brücka Lwów, ul. Kościuszki 2 pod „Tysiąc". 2629-2

LICHTPAUZY
STANISŁAW ABL
Legionów 11. 1809

PERLMUTTERA ULTRAMARYNA
jest uznaną jako najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i do celów malarskich.
Fabryka Ultramaryna
2059 **Lwów-Znlesienie**
CH. PERLMUTTER
Biuro: Lwów, Słoneczna 26.

JOHANNISBAD (Czechosłowacja)
Górskie—Gastein
Oddawna znane kąpiele w najpiękniejszej lesistej górskiej okolicy, podalpejski klimat, ciepłe kąpiele o temperaturze 29.6° o bardzo znacznej radjoaktywności, źródła żelaziste, naturalne ciepłe kąpiele basenowe i w wannach, elektryczne kąpiele, kąpiele słoneczne. Nadzwyczajne wyniki kuracji w chorobach systemu nerwowego, nerwowości neurastenji, paraliżu, tabesu, gichtu, reumatyzmu, chorobie Basedowa chorobach kobiecych, skórnych i chorobach kości. — Duże, ogrzane, kryte depiaki. Codziennie 2—3 koncerty. Sezon od 15. maja do 15. września. — Prospekty bezpłatnie wysyła komisja kuracyjna Johannisbad (Czechy). 2395-3

- MASZYNA -
DRUKARSKA
z fabryki w Augsburgu, format 57/84, w bardzo dobrym stanie, popęd elektryczny lub na korbę, zaraz do sprzedania.
Bliższa wiadomość:
„PION"
Lwów, Lwowska 48.
Tel. 4-76.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne. korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 490 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).